

Przedwzrostek

Cena
egzemplarza
10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

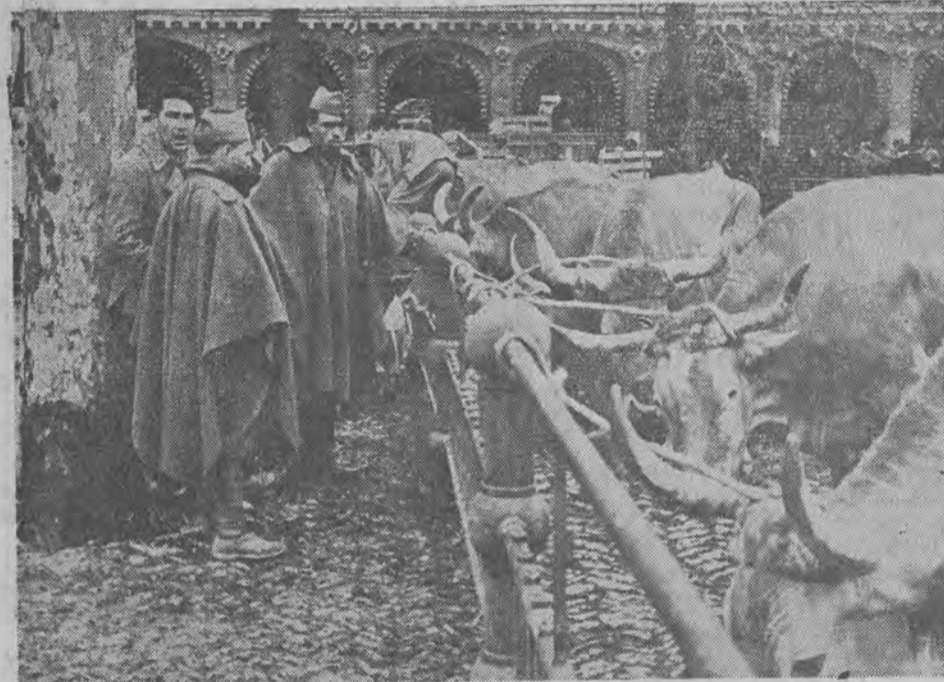
Nr. 83 Wydanie Ł

Rok 67

Niedziela, dnia 11 kwietnia 1937



Prezydent Czechosłowacji Benesz przyjmuje na dworcu w Białogrodzie raport kompanii honorowej. Prezydentowi towarzyszy regent ks. Paweł.



15 km za frontem na odcinku baskijskim odbywa się spokojnie i bezprzeszkód do- roczny jarmark. Tylko sylwetki żołnierzy przypominają groźbę wojny domowej.

Fiasko strajku protestacyjnego w Łodzi

Z naszego stanowiska

Trzeba nam ludzi

Na 100 000 robotników w przemyśle włókienniczym porzuciło pracę zaledwie 10—12 tysięcy robotników, wliczając już w to Żydów — W innych fabrykach oraz w zakładach użyteczności publicznej w ogóle nie strajkowano — Projektowane manifestacje uliczne i wiece nie doszły do skutku

Łódź, 9. 4. — Na dzień wczorajszy proklamowany został przez socjalistyczne związki zawodowe, organizacje PPS, niemieckich socjalistów oraz „Bund” jednogodzinny strajk protestacyjny powszechny na znak protestu przeciwko rozwiązaniu Rady Miejskiej w Łodzi. Strajk dowiódł w pełni, że robotnicy chwytają się w ostateczności strajku w obronie swoich żywotnych interesów lub praw. Zupełnie słusznie mało przejmują się tym, iż liderzy socjalistyczni nie zostali dopuszczeni na tłuste posady do magistratu łódzkiego.

Strajk objął nieznaczny odsetek robotników w przemyśle włókienniczym i to przede wszystkim w żydowskich zakładach oraz robotników i pracowników w żydowskich wytwornicach. W zasadzie strajk projektowany był na godziny od 11 do 12 dla pierwszej i od 14 do 15 dla drugiej zmiany. Jednakże strajk skończył się fiaskiem, albowiem pracę w przemyśle włókienniczym porzuciło zaledwie około 10 do 15 procent robotników. Ogółem wespół z żydowskimi robotnikami strajkowało 12 do 14000 robotników, gdy w całym przemyśle włókienniczym pracuje blisko 100 tysięcy robotników.

W fabrykach przemysłu metalowe-

go, dzianego i pończosznego oraz w zakładach użyteczności publicznej, jak tramwaje, gazownia, elektrownia i rzeźnia — wogóle nie strajkowano. Jedynie w zarządzie miejskim kilkudziesięciu zagorzałych zwolenników socjal-komuny i pracowników biurowych, wstrzymało się na czas przewi-

dziany od pracy.

Miarą fiaska strajku protestacyjnego socjalistów jest fakt, że nie było żadnych projektowanych ulicznych manifestacji i wiecej. Nawet masówką w fabrykach nie udało się z braku słuchaczy. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Gdy kontrola działa...

Sowiety wysyłają oficerów do Hiszpanii

Również wysłali 2000 karabinów, 50 armat i 105 samolotów bombardujących

Rzym. (Tel. wł.). Dziennik „Giornale d'Italia” atakuje rząd sowiecki z powodu wielokrotnego naruszenia układu o nieinterwencji. Według wiadomości pisma, już po wprowadzeniu komisji kontrolnej około 150 oficerów zawodowych armii sowieckiej udało się do Hiszpanii. W kilka dni później przewieziono tą samą drogą 2.000 sowieckich karabinów i 50 armat.

Istnieje również materiał dowodowy, że wkrótce 105 samolotów bombardujących oraz 210 pilotów wysłanych zostanie z Małej Azji do Hiszpanii. Pismo dodaje, iż w czasie od 27 lutego do 3 kwietnia okręty hiszpańskie wywoziły z Sowieców 16.459 ton materiałów wojennych oraz 500 ton materiałów wybuchowych.

Aresztowania

Warszawa. (Tel. wł.). Starostwo w Sandomierzu skazało trzech ludowców, którzy przyjechali z Mielca w Małopolsce do Sandomierza, za agitację polityczną na kary administracyjne od 30 do 50 złotych.

Przewodniczący Stronnictwa Ludowego na powiat przasnyski Gnaś został po dokonaniu rewizji aresztowany. (w)

Odkrycia archeologiczne na gruzach Niniwy

Bagdad. (PAT). Wznowione po kilku latach prace wykopaliskowe na terenie Niniwy dają wielkie zdobycze archeologiczne. W warstwach, sięgających czasów z przed 3.000 lat, odkryto poza wieloma wyrobami ceramicznymi również ślady budowli architek-

tonicznych, mianowicie część miasta z owej epoki oraz gród, składający się z trzech części świątyni północnej, zachodniej i centralnej. Wszystkie budowle były z kamienia i posiadają kolumny i kolumnienki.

Niniwa, która dała już tyle nieocenionych zdobyczy archeologicznych, ponownie daje o sobie znać w świecie naukowym.

Przyzwyczailiśmy się do tego, że wszędzie podaż rąk roboczych przewyższa popyt za nimi; bezrobocie uchodzi już bodaj że za normalne zjawisko; każdy młody człowiek, o ile nie rozporządza specjalnymi „stosunkami”, liczy się z tym, że będzie długo szukał pracy. A tymczasem słyszy się od czasu do czasu o odmiennym zjawisku; oto szuka się i z trudem znajduje specjalistów; w niektórych dziedzinach gospodarstwa brak jest sił fachowych. Np. zapotrzebowanie inżynierów - mechaników jest większe, niż ich ilość, poszukująca pracy.

Czy ten objaw zasługuje na specjalne podkreślenie, czy ma jakąś treść ogólną? Nie wchodzi tu w grę czysto ekonomiczny brak równowagi między popytem a podażą, lecz zjawia się wielkie niedomaganie naszego życia. Oto praktyka wykazuje, że za mało mamy dobrych fachowców, za mało „ciasnych” specjalistów, a za dużo „szerokich” dyletantów, którzy gotowi są robić wszystko, bo niczego dobrze robić nie umieją.

To poważne zagadnienie narodowowychowawcze, które może w niedługim czasie wystąpić w dość ostrej postaci. Dopóki wypieranie Żydów z naszego gospodarstwa odbywa się na jego nizinach, dopóki obejmuje bardziej prymitywne funkcje handlowe i przemysłowe, nie ma wielkiego kłopotu; ale gdy przyjdzie czas na objęcie wierzchołków życia gospodarczego przez polski żywioł, mogą wystąpić dość poważne trudności.

Wiele przyczyn złożyło się na ten niepokojący stan rzeczy. Kultura nasza jest dość błyskotliwa, ale nieraz mało gruntowna. Powodzenie życiowe zdobywają sobie pięknoduchy, którzy nie pilnują swojego zawodu, nie kształcą się w nim, a lubią przerzucać się od jednego zainteresowania do drugiego. Dość wysoko stoi u nas „ogólna” inteligencja, ale nisko inteligencja specjalna. Przystępuje się nieraz do rozstrzygnięcia ważnych i trudnych zagadnień bez specjalnych wiadomości, bez studiów; z ogromną łatwością rozstrzyga się najbardziej zawile sprawy.

Nikommu nie można odmówić prawa zabierania głosu w sprawach ogólnych, np. ustroju gospodarczego czy polityki

gospodarczej, bez względu na to, czy jest czy też nie jest fachowym ekonomistą. Każdy może mieć swoje ideały społeczne i w nie wierzyć. Ale jeżeli ktoś o tych rzeczach mówi i pisze, powinien przede wszystkim zaznaczyć się ze stanem faktycznym, rozumieć terminy, którymi się posługuje. Jeżeli przytacza obce przykłady, powinien je znać; jeżeli powołuje się na przeszłość, nie mogą mu być obce źródła, które o tej przeszłości uczą.

A tymczasem w naszej prasie szerzy się lekkomyślny dyletantyzm, który upraszcza i przeinacza najzawilsze nawet zagadnienia. Uważa się czasem, że to, co jest nowe, świeże, w obrobie czego nie można powołać się na racjonalne argumenty, ma bezwzględnie wyższość nad rzekomo „zbankrutowanymi” zasadami. Szerzy się pewnego rodzaju mistyka nieuetwa, mistyka, wroga po prostu zdrowemu rozsądkowi.

Alle ostatecznie samo pisanie jeszcze nie wyrządza wielkiej szkody. Gorzej jest, gdy ludzie bez fachowego przygotowania biorą na siebie bardzo specjalne zadania i obowiązki. Gorszym jest dyletantyzm na urzędach i w kierownictwie publicznych przedsiębiorstw. Ludzie, którzy zrobili bajeczne kariery, mieli zwykle pogardę dla fachowości; każdy uważał się powołanym do zajęcia najbardziej odpowiedzialnego stanowiska, do rozstrzygnięcia o sprawach, wymagających wielu technicznych wiadomości. Fachowość nie poplacała, bo rugowano fachowców. Nic dziwnego, że niejednym młodym człowiekiem dochodziło do wniosku, że nie warto wielkim trudem zdobywać fachowych wiadomości.

Niewątpliwie wielkie rozprzestrzenienie się etatyzmu sprzyja dyletantyzmowi. Dyletant w prywatnym przedsiębiorstwie, nie znający się na jego prowadzeniu, albo zostanie z niego rychło usunięty, albo też doprowadzi je do bankructwa, gdy sam jest jego właścicielem. Ale dyletant w przedsiębiorstwie publicznym może się długo popisywać, bo za jego błędy płaci się z podatków.

Sprzyja też brakowi fachowego wykształcenia nasze szkolnictwo, szczególnie zawodowe. Chce ono zbyt wielu rzeczy nauczyć i dlatego nieraz niczego dobrze nie uczy. Nie rozwija się dość dokładnie specjalnych umiejętności, a uczy różnych rzeczy po tebkach.

Alle nie wystarczy sama reforma szkolnictwa, trzeba jeszcze zmienić ducha, przeobrazić psychikę społeczną. Trzeba, by młodzi ludzie chcieli być specjalistami, by okazywali wytrwałość w swej specjalności, by nie wstydzili się mieć żadnej pracy, najbardziej poziomej. Trzeba, by dzięki swej specjalności zdobywali pozycję życiową, a nie gonili za posadami.

Trzeba nam ludzi. Nie biernej, nie bezproduktywnej masy, lecz ludzi, z których każdy umie coś naprawdę dobrze robić. Ubodzy jesteśmy w kapitał materialny; tym usilniej musimy pomnażać kapitał duchowy. Bo i tego kapitału w wielu dziedzinach gospodarstwa bardzo nam brakuje. Bez jego pomnożenia nie zdołamy zdobyć i utrwalić naszej niezależności gospodarczej.

ROMAN RYBARKI.

Kartele

Warszawa. (Tel. wł.) W niedawnej przeszłości mają być rozwiązane dwa przetwórcze kartele: metalowy i chemiczny. (w)

Para starszków na ślepych torze

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyło dwóch starszków, 63-letni Stanisław Dąbrowski i jego 60-letnia żona. Oba przyszli ze wsi Opatkowie w województwie krakowskim. Byli to dawniej zamożni rolnicy, którzy zostali zrujnowani przez wojnę, a teraz przyjechali aby uzyskać odszkodowanie. Starania ich jednak nie odniosły skutku, gdyż sprawę uznano za przedawnioną. Nie mieli czym zapłacić za nocleg w hotelu pewnym na ul. Chmielnej. Wpadli więc w stan depresji i kupiwszy flaszki esencji octowej, zamierzali się otruć. Gdy to się nie udało, usiłowali się powiesić. Zdołano im również i w tym przeszkodzić. W rezultacie zarząd hotelu oboje wydalili siłą. Wtedy starszkuje oboje rzucili się na ul. Chmielnej pod autobus i odnieśli dotkliwie poranienia. Po tym wypadku odstawiono ich do wydziału opieki społecznej Zarządu Miasta. (w)

Żale jak na komendę

Nagonka prasy niemieckiej z powodu „Tygodnia Pomorza”

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa niemiecka prowadzi dalszą kampanię z powodu manifestacji w Grudziądzu z okazji „Tygodnia Pomorza”. Skarży się ona mianowicie na rozmaite rzekome uposiedzenia, jakim podlegają Niemcy w Polsce. Jako przykłady pisma niemieckie cytują sprawozdanie „Schutzvereinu” w Łodzi, który się żali, że Polacy odmawiają wizy wjazdowej prelegentom i artystom, zaproszonym przez mniejszość niemiecką do Polski, albo wręcz zabrania się występów artystom niemieckim. Twierdzą, że tak było z lirykiem Herbertem Menzlem, z profesorem Fryderykiem Fedde (który miał mówić o Finlandii),

z profesorem Maksymilianem Jungem. Ten ostatni przemawiał na temat wyników badań geologicznych w Patagonii. Nie wpuszczono teatru lalek oraz — jak żali się dalej prasa niemiecka — zespołu Goebeltrio, który miał wystąpić z koncertami dawnej muzyki. Wreszcie nie wpuszczono chóru dziecięcego z Turynii. (w)

(O tym jednak, co spotyka w Niemczech polskie teatry i inne imprezy kulturalne, a przede wszystkim o systematycznym uniemożliwianiu korzystania z praw ludności polskiej w dziedzinie szkolnej i kościelnej — prasa niemiecka jakby nie wiedziała! — Red.).

Walka z „szalonym fakirem z Ipi”

Eskadry samolotów angielskich bombardują dolinę Schaktu

Londyn. (ATE) Eskadry samolotów angielskich rozpoczęły bombardowanie obszarów objętych powstaniem, na którego czele stoi „szalony fakir z Ipi”.

Powstanie objęło okręgi położone na północno-zachodniej granicy Indji w Waziristanie. Ataki powietrzne trwały dzień i noc niemal bez przerwy. Ogółem zrzucono kilka ton bomb i innego materiału wybuchowego. Oddziały fakira z Ipi ukryły się w górach.

Dotychczas nie zdołano ustalić rozmiarów zniszczenia, spowodowanego

bombardowaniem. Głównym celem samolotów angielskich jest dolina Schaktu.

Dowódca angielskich sił zbrojnych, operujących przeciwko powstańcom, zwrócił się z ostrzeżeniem do ludności cywilnej, wskazując na konieczność opuszczenia okolic, które będą bombardowane. Naprężenie w okrogach granicznych wzrasta z dniem każdym. Pewne oznaki wskazują, że hasło „wojny świętej” rzucone przez „fakira z Ipi” znajduje wielu zwolenników wśród szczepów południowego Waziristanu.

Proces 5 narodowców w Radomiu

Echa zajść odrzywołskich — 1 Żyd zabity, 2 ciężko rannych, 21 leżących rannych — Ucieczka Żydów z Kłowa

Radom, 9. 4. — Po słynnych zajściach antyżydowskich w Odrzywole Żydzi odczuwając wybitnie akcję bojkotową, przeprowadzaną energicznie przez Stronnictwo Narodowe, zaczęli masowo opuszczać okoliczne wsie. Między innymi z osady Kłwów wymigrowało w jednym dniu 24 Żydów. Kiedy Żydzi znaleźli się między wsią Wymysłowem i Wrzeszczowem, doszło do zajść z ludnością polską. W wyniku bójki jeden Żyd zmarł, 2 zostało ciężko rannych, a 21 leżących rannych.

W dniu 9 bm. na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Radomiu zasiadło pięciu narodowców, pp.: Franciszek Kobyłecki, Józef Wolski,

Wincenty Wasik, Wiktor Kolek i Szczepan Łabęcki, oskarżeni o to, że w dniu 29 listopada 1935 r. na szosie Odrzywół — Radom, uzbrojeni w kije, motyki i inne narzędzia, napadli na przejeżdżających szosą 24 Żydów i pobili ich, w wyniku czego Menes Poznanski zmarł, a 23 pozostałych Żydów zostało leżących lub ciężko rannych.

Na rozprawę powołano 27 świadków, w tym 3 Polaków i 24 Żydów. Oskarżonych bronią adwokaci: Gajewicz Bogdan i Lindermann Zdzisław. Proces, który potrwa prawdopodobnie kilka dni, budzi ogromne zainteresowanie wśród społeczeństwa miejscowego i okolicy.

Kontrola i regulowanie cen

W zakresie surowców, półfabrykatów i narzędzi

Warszawa. (PAT) Zważywszy że ceny surowców, półfabrykatów lub narzędzi niezbędnych dla różnych działów produkcji lub dla różnych przedsiębiorstw są nieraz nadmiernie wysokie, z powodu bądź to nadmiernej wysokości stawek celnych bądź też ograniczenia przywozu lub nadmiernego wykorzystywania monopolistycznego stanowiska sprzedawcy, i że z tego powodu wytwórcy krajowi znaleźć się mogą w położeniu gorszym niż producenci zagraniczni, Ministerstwo Przemysłu i Handlu powierzyło dyrektorowi Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen zorganizowanie w tym zakresie badań.

Osoby, przedsiębiorstwa i zainteresowane zrzeczenia, o ile stwierdzą w konkretnych wypadkach istnienie tego rodzaju nadmiernych obciążeń, mogą składać swe wnioski dyrektorowi Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, przedstawiając możliwie dokładny materiał dowodowy. Dyrektor Instytutu po przeprowadzeniu badań składać będzie odpowiednio wnioski ministrowi przemysłu i handlu, który — uwzględniając w całości stosunki gospodarcze — wyda odpowiednie zarządzenia.

Strony zainteresowane mogą składać wnioski i dezyderaty również osobiście po telefonicznym porozumieniu (tel. 638-21) w Warszawie, ul. Elektralna 2.

Ofensywa czerwonych pod Madrytem

Czerwoni donoszą o sukcesach, komunikatów narodowców jeszcze nie ma

Paryż. (Tel. wł.) General Queipo de Llano oświadczył, iż wojska powstańcze posuwają się naprzód i że zajęły liczne poważne pozycje, zdobywając obfity materiał.

Wojska gen. Moli znalazły się w czwartek w odległości strzału karabinowego od Durango.

Po raz pierwszy nie były obchodzone w Madrycie święta Wielkanocne. Rada obrony stolicy ogłosiła zakaz pokazywania się kobietom na ulicy w tradycyjnych strojach, nakładanych przez Hiszpanki w Wielki Czwartek i Wielki Piątek, nie pozwalając

również na modły w kościołach.

Madryt. (PAT) Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z frontu madryckiego, że oddziały wojsk rządowych zaatakowały gwałtownie w ciągu nocy pozycje powstańców na odcinku Carabanchel, zdobywając kilka punktów oporu na drodze, łączącej Carabanchel z Casa del Campo. Zacięte walki trwały całą noc. Atak, przypuszczony przez oddziały rządowe, zagraża bezpośrednio pozycjom powstańczym na wzgórzu Garabitas oraz wzniesieniom na wschód od Casa del Campo. Nad ranem oddziały rządowe

po gwałtownej walce zdobyły pozycje powstańców koło cmentarza w Casa del Campo. O godz. 10 rozpoczął się gwałtowny pojedynek artyleryjski. Pociski dział powstańczych padają koło Pałacu Narodowego w Madrycie. Około południa walki piechoty zostały przerwane, aby umożliwić oddziałom rządowym umocnienie pozycji, zdobytych w czasie nocy.

Madryt. (PAT) Według komunikatu oficjalnego, wojska rządowe zajęły wczoraj rano szpital wojskowy w Carabanchel po uprzednim zbombardowaniu go przez samoloty. Oddziały rządowe posuwając się naprzód wkroczyły do Cerro de Albomora.

Vittoria. (PAT) Wysłannik agencji Havasa stwierdza, że miążdzący sukces ofensywy powstańczej na froncie baskijskim należy niewątpliwie w znacznej mierze przypisać lotnictwu. Na froncie długości około 100 km samoloty powstańcze były nieustannie czynne, panując całkowicie w powietrzu. Można powiedzieć, że samoloty współdziałały z piechotą w zajęciu najważniejszych pozycji rządowych. Tak np. przy zajęciu wzgórza Urquiola 40 samolotów przez dwie godziny unosiło się nad pozycjami rządowymi, zrzucając masy materiałów wybuchowych na kilka domów zamienionych na forty, z których ostatecznie obrońcy uciekli w popłochu. Wówczas piechota przeszła do akcji i przy użyciu granatów ręcznych zdołała bez większych trudności zająć i umocnić się na pozycjach, stanowiących klucz do Durango.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Brukseli minister przemysłu i handlu Roman z rewizytą do belgijskiego ministra Isackera, który bawił w Warszawie w roku ubiegłym. (w)

Londyn. (PAT) B. przywódca Labour Party Lansbury wyjeżdża w poniedziałek do Berlina, gdzie jakoby ma być przyjęty przez kanclerza Rzeszy.

Opięński o Paderewskim

Porto Alegre. (PAT) Nakładem „Wydawnictwa Kultury Brazylijskiej S. A.” ukazała się książka pt. „Życie Paderewskiego” póra Henryka Opięńskiego. Prasa miejscowa pochlebnie pisze o autorze książki, którego styl i prostota języka podziwia, wyrażając zarazem entuzjazm dla Paderewskiego.

Z Politechniki Warszawskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Na Politechnice czynne są trzy wydziały: inżynierii, mechaniki i chemii. Wczoraj w gmachu Politechniki było pusto, zjawilo się tam bowiem zaledwie dziesięciu studentów.

Władze prowadzą śledztwo w sprawie czwartkowego wybuchu. Okazuje się, że wybuchu nie spowodowała petarda, lecz nastąpił on od granatu. Znalaziono mianowicie zapalnik i bezpiecznik. (w)

„Boski wiatr” na mecie

Rzym. (Tel. wł.) Na lotnisku Littorio w Rzymie wylądował samolot japoński „Boski Wiatr”, który drogę Tokio — Rzym odbył w 72 godzinach. Lotnicy o godzinie 10.36 wystartowali do Paryża, skąd polecą do Londynu.

Paryż. (PAT) „Kama Kaze” („Boski wiatr”) po pięćdziesięciu minutach postoju i zaopatrzeniu się w benzynę opuścił lotnisko Littorio, udając się w dalszą drogę do Paryża.

Paryż. (PAT) Samolot japoński „Boski wiatr” wylądował o g. 13.34 na lotnisku w Le Bourget.

Paryż. (PAT) Samolot japoński „Boski wiatr” wystartował o godzinie 14 m. 16 z lotniska w Le Bourget do dalszego lotu do Londynu.

Londyn. (PAT) Samolot japoński „Boski wiatr” przybył na lotnisko Croydon o godz. 15 m. 26 i wylądował o godz. 15 m. 30 po przebiegu trasy z Tokio do Londynu w 94 godzinach i 18 min. Przed wylądowaniem samolot okrążył trzykrotnie lotnisko. Już na kilka godzin przed przylotem na lotnisku zebrali się niemal wszyscy członkowie kolonii japońskiej w Londynie oraz wielkie masy publiczności. Nad hotelem na lotnisku powiewał sztandar japoński. Z chwilą wylądowania samolotu tłumy publiczności wdarły się na lotnisko i otoczyły samolot, wiwatując na cześć lotników.

Warszawska giełda pieniężna z dnia 9. 4. Belgia 88.90, Holandia 288.30, Londyn 25.81, Nowy Jork (czek) 5.27 1/2, Nowy Jork (kabel) 5.27 1/2, Paryż 23.84, Praga 18.38, Sztokholm 119.85, Oslo 129.70, Mediolan 27.85, Helsinki 11.41. Uspokojenie niejednolette.



Papież Pius XI nadał królowej włoskiej najwyższe odznaczenie: „Złota Róża”. Na zdjęciu widzimy parę królewską udającą się do kaplicy zamkowej Kwirynału, gdzie wysokie odznaczenie wręczył królowej w imieniu Ojca św. nuncjusz Borgoucin Duca.

FRASZKI

Pomeranc jedzie do Hiszpanii

Wczoraj się pitała pani, czy ja jadę do Hiszpanii, żeby pomóc Cabaleru, przeciw Franko i Hitleru, przeciw Duce Mussolini, bohaterstwa wielkie czynić. Oczywiście — proszę pani — że pojedę do Hiszpanii. Mam już mundur i kaszkietu i przyjęcie w sanietu. Jak zostanę komisarzem, spalę ogniem i żelazem twierdze, domy i kościoły, by się ostał Hiszpan goły. Kiedy będę już u szczytu, to powieszę z pod Madrytu, najpierw klechy, kardynały, wodze, potem, proste pały, pozabieram złoto z kasy, żeby kłepskie byli czasy, by Izrael miał wesele, że hiszpańskie pożarł czele...

WOLAŃSKI ZBIGNIEW.

Fakty i demagogia

Do rządu uprawiaczy zawodowej demagogii należą niewątpliwie wszystkie związki klasowe, z osławionym ZZZ, którego jedno z pism warszawskich zupełnie słusznie nazwało — „Związkiem zawodowego zawracania głowy”. Ponieważ społeczeństwo ma już dość tego „zawracania głowy” — dlatego też ZZZ, pomimo gorącego życzenia niektórych sfer i wydatnej pomocy z wiadomych kas, nie przyjął się na gruncie skierniewickim. Istnieją jednak jego krewniaczy, socjalistyczne związki klasowe, z których najmniejszym był do r. 1936 — działający na terenie huty szklanej w Skierniewicach — Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego, liczący przeszło 300 członków.

Tenże związek, opanowany przez wyrotowców, postawił sobie za cel nie obronę zawodową, a „uświadomienie proletariackie”. Po urządzeniu kilku bezsensownych strajków, wybitnie politycznych, rozpadł się częściowo w listopadzie 1936 r. Część robotników mających dość awantur i strajków, zjednoczyła się w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Szklanego „Praca Polska”.

I oto tenże „czarnosecinny” związek, uznany przez żydo-komunę za najgorsze nieszczęście klasy pracującej, bez krzyku, awantur i demagogii zawiera w grudniu 1936 r. najlepszą w Polsce umowę zbiorową, jaka gdziekolwiek istnieje w monopolowych hutach szklanych.

Dla przykładu podajemy stawki płac robotniczych z dwóch hut: skierniewickiej, w której umowę zbiorową zawarł Zw. Zaw. „Praca Polska”, i z huty rogowskiej, w której umowę zawarł socjalistyczny związek klasowy.

W hucie skierniewickiej pomocnik majsterski zarabia na 8 godzin od 4,50 zł do 6,50 zł, — w rogowskiej powyżej 4,20 zł; bańkarz w skierniewickiej od 2,90 zł do 4,20 zł, w rogowskiej



Najgłębsze składam Wam uszanowanie. Dziś po raz pierwszy i tylko na chwilę Staję przed Państwem, by powiedzieć tyle: Otóż odegra się tutaj na scenie Pouczające nader przedstawienie; Obrazów kilka, każdy w treść obfity, A środkiem akcji — środek znakomity! Niech każdy, pomny mojej zapowiedzi, Odtąd w gazecie bacznie za mną śledzi I bada wszystkie sceny przedstawienia. Kłaniam się Państwu pięknie. Do widzenia!

od 2,50 do 2,90 zł; odnaszacz w skierniewickiej od 1,85 zł do 2,50 zł, w rogowskiej 1,50 zł.

To zestawienie cyfr najlepiej świadczy o tym, komu naprawdę leży na sercu dobro robotnika, kto rzetelnie i uczciwie dla niego pracuje. Te cyfry to nie demagogia, to rzeczywistość, ilustrująca szczerą i obłądę, prawdę i zakłamanie.

I dlatego z ufnością patrzymy w

przyszłość, nie wojujemy frazesami, dalecy jesteśmy od uprawiania demagogii wogóle, a na terenie robotniczym w szczególności, celem naszym jest wyzwolenie robotnika polskiego z jarzma żydowskiej niewoli i wyzysku, uwolnienie go od zgrai zaprzędanych kapitalistom żydowskim sługusów z klasowych związków zawodowych, uprawiaczy zawodowej demagogii.

M. S-kl.

Na 1 milion 200 tysięcy złotych

czekają od trzech lat wieśniacy tytułem odszkodowania za obszary ziemi, zajęte pod budowę toru kolejowego

Radom, 9. 4. — Trzy lata upłynęło od czasu wybudowania linii kolejowej Radom—Warszawa.

Linia ta znacznie skróca drogę z Radomia do Warszawy. Pod tor kolejowy wywłaszczono obszary ziemi ornej. Upłynęło już trzy lata a kolej jak słychać, jeszcze nie uregulowała należności rolnikom w kwocie 1 miliona 200.000 złotych, a w budżecie ro-

ku bieżącego na te cele przeznaczono 250.000 złotych.

Rolnicy usilnie zabiegają u władz kolejowych, aby uregulowano ich należność, co jednak nie odnosi żadnego skutku, a wywołuje żywe niezadowolenie.

Sądźmy, że tą sprawą zainteresuje się radomska dyrekcja kolejowa i przychylnie załatwi słuszne żądania rolników.

Żyd usiłował przekupić urzędnika

Hurtownik Chaim Turobiner oświadczył, że „wszyscy urzędnicy skarbowi są łapownikami” - Przykładne ukaranie Żyda

Łódź, 9. 4. — Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj w Sądzie Okręgowym wielki hurtownik futrzarski Żyd, 40-letni Chaim Turobiner z ulicy Piotrkowskiej 78, oskarżony o usiłowane przekupstwo urzędnika skarbowego.

Turobiner w dniu 20 listopada 1936 roku, gdy przybył do niego sekwestrator Szeffer, oświadczył wręcz, że „wszyscy urzędnicy skarbowi są łapownikami”, a gdy mimo to sekwestrator przystąpił do egzekucji, Turo-

biner wręczył mu 15, a następnie 20 złotych łapówki, by zaniechał czynności urzędowych. Szeffer zawiadomił jednak o tym władze i Turobinera pociągnięto do odpowiedzialności karnej z art. 127 k. k. i 132 k. k. za usiłowanie przekupstwa.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał po rozpoznaniu sprawy Żyda Turobinera na jeden rok i trzy miesiące więzienia oraz 1.000 zł grzywny z zamianą na dalsze sto dni więzienia.

Proces urzędników skarbowych

Na ławie oskarżonych zasiadli urzędnicy urzędu skarbowego w Nowym Sączu z naczelnikiem na czele i dwaj Żydzi, którzy ich przekupywali

Nowy Sącz, 9. 4. — Dnia 7 bm. rozpoczął się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Nowym Sączu proces przeciw urzędnikom urzędu skarbowego w Nowym Sączu, oskarżonym o przestępstwa urzędnicze.

Na ławie oskarżonych zasiadli: b. naczelnik urzędu skarbowego w Nowym Sączu Stanisław Balak, referent egzekucyjny Hugo Śmigielski, Żyd Natias Schlachet — sekretarz Związku

Kupców, Antoni Wojtalik, poborca podatkowy, Karol Blondek, urzędnik skarbowy, oraz Żyd Pinkas Reich. Oskarżeni odpowiadają z art. 286, 287, 290, 187 oraz par. 134 k. k.

Uzasadnienie aktu oskarżenia zawiera kilkanaście stron pisma maszynowego. W pierwszym dniu procesu odczytany został akt oskarżenia. Ponadto sąd przesłuchał oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. Na

rozprawę powołano biegłego sądowego Karola Meissa. Proces, na który powołano aż 60 świadków, został rozpisany na 3 dni.

Budzi on w Nowym Sączu olbrzymie zainteresowanie — tak, że na salę sądową wpuszczano za biletami.

Sądowi przewodniczy s. o. dr Sciora. Bronią dr Stern (Żyd), dr Kutler (Żyd), dr Dukiewicz oraz dr Landau. Oskarża prokurator Schreiber.

W świetle zeznań świadków ta sprawa jest następująca: W roku 1929 nastąpiła zmiana w płaceniu i wymiaru podatków i w tym czasie naczelnikiem urzędu skarbowego w Nowym Sączu był oskarżony Stanisław Balak, który wszedł w porozumienie z sekretarzem związku kupców i przemysłowców Żydów — Natiasem Schlachetem.

Czynność Schlacheta, jako sekretarza Związku Kupców polegała na tym, że pobierał od członków związku należności za podatki, które miał wpłacać w urzędzie skarbowym. Oskarżony Balak udostępnił, a nawet polecił urzędnikom dostarczenia akt Schlachetowi, który dzięki temu stwierdził, że część płatników ma nadpłacone sumy za podatki.

Schlachet wykorzystał ten fakt i wniósł do urzędu skarbowego bez porozumienia się ze stronami zainteresowanymi kilkadziesiąt podań z prośbą o przełanie nadpłaty na konto innego płatnika. Zaznaczyć należy, że podania, pisane przez Schlacheta dotyczyły osób, które zmarły kilka, a nawet kilkanaście lat przed wniesieniem podania.

Chcąc, aby podania zostały pomyślnie załatwione, Schlachet wszedł w porozumienie z urzędnikiem działu egzekucyjnego Śmigielskim i wyznaczył mu pensje-łapówkę w wysokości 75 zł miesięcznie.

Na rozprawie oskarżony Schlachet i Śmigielski zaprzeczają temu i twierdzą, że pieniądze te nie były gratyfikacją, ale zostały pożyczone przez Śmigielskiego od Schlacheta. Oskarżony Balak sporządzone przez Śmigielskiego przelewy aprobował. Wszystkie te śmiatle oszustwa wyszły na jaw w 1935 roku podczas lustracji, dokonanej przez Izbę Skarbową w Krakowie. Dość należy, że oskarżony Balak był zaangażowany w Słucku, a nawet wchodził w skład zarządu powiatowego.

Prócz tego oskarżony Schlachet przywłaszczył sobie pieniądze pobrane od członków Związku Kupców Żydów na podatki. Zarzut ten przesłuchani poszkodowani Żydzi potwierdzili w całej rozciągłości. Schlachet „nabrał” w ten sposób swoich współplemieńców na około 10 tysięcy złotych.

Przesłuchano dotąd 37 świadków — przeważnie Żydów. Proces trwa.

Echa afery K. K. O. w Świętochłowicach

Sensacyjne wyniki rewizji w banku niemieckim — Zakwestionowanie obligacji Żyda Kamienieckiego na 250 tys. zł

Chorzów, 8. 4. — Dalsze dochodzenia, w związku z głośną aferą w Komunalnej Kasie Oszczędności w Świętochłowicach, w którą wmieszany jest jako główny sprawca nadużyć b. dyrektor, Dyrda i Żyd Kamieniecki przynoszą nowe sensacje.

Policja dokonała rewizji w biurach Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach oraz we filii Dresdener Bank w Chorzowie.

Zachodzi przypuszczenie, że Żyd Kamieniecki fałszował podpisy cesyj-

ne subskrybentów pożyczki narodowej. Komisarz do walki z przestępczością zakwestionował obligacje pożyczki narodowej Kamienieckiego na kwotę 250 tysięcy złotych.

W sprawie sensacyjnej afery K. K. O. oczekiwane są dalsze aresztowania. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi prokurator Śliwiński, specjalnie delegowany przez prokuraturę Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Dyrda i Żyd Kamieniecki nadal przebywają w więzieniu.

Książki grecko-katolickie przed sądem

Rozdawał i sprzedawał dzieciom w szkole zakazane pismo — Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia

Sanok, 9. 4. — Przed tutejszym Sądem Okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych ksiądz Wasyl Harcuła, administrator parafii gr.-kat. w Skorodnem, pow. Lesko — oskarżony o to, że jesienią 1936 roku jako katecheta szkoły powszechnej w Rosochatem, pow. Lesko — sprzedawał i rozdawał dzieciom szkolnym na lekcjach religii czasopismo „Dzwonoczek”, mimo istnienia zakazu kolportażu tego czasopisma (zakaz taki wydało Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie), a nadto o to, że gdy kierowniczką szkoły w Rosochatem Stefania Federowiczówna przyszła do klasy w czasie godziny religii — począł wyzywać ją obraźli-

wymi słowami, żądając zarazem opuszczenia klasy.

Po przeprowadzonej rozprawie ks. Harcuła skazany został na łączną karę więzienia przez dziewięć miesięcy z zawieszeniem na przeciąg lat pięciu i z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztu, w którym przebywał w czasie od 11 grudnia 1936 r. do 1 lutego 1937 — oraz poniesienie kosztów postępowania karnego.

Rozprawę prowadził s. o. A. Zembaty, oskarżał prokurator Szczepański, bronił adwokat dr Starosolski ze Lwowa i adwokat dr Bławacki ze Sanoka.

Czego nie powiedzą...

Na marginesie pewnej akademii w Łodzi

Łódź, 10. 4. W dniu 4 kwietnia 1922 roku uruchomiono w Łodzi ówczesną Kasę Chorych, co socjaliści z wielkim wraskiem zapisali na swym koncie, jako nową zdobycz dla klasy pracującej.

W związku z przypadającą obecnie 15 rocznicą istnienia zakładów ubezpieczeń społecznych (ubezpieczalni społecznej) związek pracowników ubezpieczeniowych organizuje w sobotę 10 bm. specjalną akademię i obchód rocznicy. Oczywiście na akademii z referatami wystąpią dawniejsi socjaliści, twórcy tej instytucji, obecnie prześladowani na tustych posadach i przeważnie „ideowo” należący do „sanacji”. Rzecz zrozumiała, że referaty omówią historię Kasy Chorych, jak i obecnej ubezpieczalni, która w spadku przejęła agendy.

Że ta historia nie będzie pełną, można w pełni gwarantować. Z pewnością nie będzie mowy o tym, że już w zaraniu socjal-komunistów z enperowcami dzielili posadki w Kasie Chorych między swych towarzyszy partyjnych, że gdy już zabrakło miejsc, tworzono nowe referaty, oddziały itd. wskutek czego koszty administracyjne przerażały wydatki na inne cele.

Napewno i tego nie poruszy się, że przyjmowano takich, którzy nawet poprawnie pisać nie umieli, że towarzysze z chwilą nastania rządów komisarzskich przenieśli się do „sanacji” i

dalej kontynuowali pracę, pobieranie pensji itd. Bez wątplenia również przemilczy się, że kilkakrotnie zmieniano system lecznictwa, wynajmowano luksusowe lokale na punkty, placono zgóry komorne, by lokal następnie nie wykorzystać, budowano domy za milionowe pożyczki np. przy ul. Lecznicy, który dotychczas stoi nie wykończony i dopłacać trzeba za strażenie go i utrzymywanie w stanie używalnym, że budowano różne, nikomu niepotrzebne budynki, telefony, kominy itp., że wreszcie wprowadzono dopłaty do lekarstw i wizyt lekarskich, że zażydzono całkowicie personel lekarski, tak iż dziś ubezpieczeni obawiają się poprostu zgłaszać z chorobami i opłacając składki, zmuszeni są leczyć się prywatnie.

Na akademii nie będzie mowy o zbiorowych protestach, o tym, jak to w trumnie masowo wywożono książeczki ubezpieczonych.

To też, gdy referenci omawiać będą działalność tworu socjalistycznego Kasy Chorych a obecnie ubezpieczalni i niewątpliwie towarzysze starać się będą wybielić działalność tej instytucji, a w najlepszym wypadku złożyć wszystko na karb komisarzycznych rządów, przypomnieć trzeba tysiącznej rzeszy robotników, że to nikt inny, a właśnie socjaliści swą zachłannością na posady i karygodną rozrzutnością grosza publicznego spowodowali rządy komisarzskie i oni to właśnie ponoszą w dużej mierze winę za obecny stan rzeczy.

Miliony, jakie ze składek robotniczych poszły na różne eksperymenty w Kasie Chorych bez żadnej potrzeby, obciążają głównie socjalistów, którzy nie tylko stworzyli Kasę Chorych, ale dłuższy czas nią zarządzali, a nawet do tej chwili, mimo pozornej zmiany sztytu partyjnego nadal w niej mają głos decydujący.

Roboty inwestycyjne

Kielce. (PAT). W Sandomierzu rozpoczęto prace wstępne przy obwałowywaniu Wisły, jak również prace przygotowawcze do podjęcia budowy wielkich zakładów przemysłowych. Do robót tych, na skutek zatrudnienia już wszystkich miejscowych i okolicznych bezrobotnych, przyjęto 500 bezrobotnych z innych terenów woj. kieleckiego.

Rozpoczęte zostały prace przy budowie sieci wysokiego napięcia na odcinkach: Mościce — Starachowice i Starachowice — Warszawa. Wkrótce też będą w pełni podjęte prace przy budowie gazociągu z Roztoł

Po 10 latach trudu i znoju...

Łódź, 10 kwietnia

W tych dniach na poczcie łódzkiej zdarzył się wypadek, który musi wzbudzić w zdrowo myślącym społeczeństwie szereg zastrzeżeń.

Maciej Tomczyk (Franciszkańska 124) i Józef Dąbrowski (Felsztyńskiego 37) zatrudnieni byli na poczcie łódzkiej w charakterze woźniców przy furgonach pocztowych od kilkunastu lat. Dokładniej — Tomczyk pracował na poczcie od 12 lat, Dąbrowski od 16 lat.

Pod koniec ubiegłego miesiąca otrzymali oni nagłe wypowiedzenie pracy bez żadnego odszkodowania i bez wypłacenia urlopów. Przyczyną tego zwolnienia długoletnich pracowników było to, że nie pozwolili sobie stracić ze szczerą pensji (100 zł miesięcznie) kilkudziesięciu złotych na pokrycie lakierem wozów pocztowych, które rzekomo z ich winy straciły pierwotną barwę. Stanowisko Tomczyka i Dąbrowskiego było najzupełniej słuszne; nie mogą oni przecież odpowiadać za to, że lakier po długoletnim użyciu wozów zmatowiał i nie ma pierwotnej świeżości. Żądanie, aby pracownicy

pokrywali z własnej kieszeni wydatki poczty, należy nazwać co najmniej dziwnym, a już wyrzucenie z tego powodu na bruk dwóch w podeszłym wieku długoletnich pracowników nie znajduje precedensu nawet w łódzkich warunkach.

Przy okazji warto by poruszyć sprawę potrąceń z pensji na różne składki, na którą dotkliwie cierpi ogół pracowników pocztowych. Okazuje się, że Dąbrowskiemu i Tomczykowi, którzy zarabiać mieli 100 zł miesięcznie — wypłacano zaledwie niecałe 90 zł. Reszta, tj. przeszło 10 procent zarobku, pochłaniały najróżnorodniejsze przymusowe składki, z których jedna tylko, na Związek Niższych Funkcjonariuszów Pocztowych, wynosiła 2 zł 50 gr nie mówiąc już o całym szeregu innych.

Składki te są prawdziwą plagą pocztowców i rujnują formalnie ich i tak już szczupłe budżety.

Jak się dowiadujemy, pokrzywdzeni pracownicy poczty Tomczyk i Dąbrowski wnoszą skargę do sądu pracy przeciw poczcie łódzkiej o odszkodowanie oraz o zaległe urlopy.

365-lecie cechu

Lwów. (PAT) Lwowski cech chrześcijański murarzy, kamieniarzy, i brukarzy obchodzi w roku bież. 365-lecie swego istnienia tj. uznania tego cechu dekretem królewskim z roku 1529. Główne uroczystości odbędą się w dniu 2 maja br.

Ugoda

w procesie dyr. Moszkowicza

Warszawa. (Tel. wł.). W procesie pomiędzy dyrektorem Moszkowiczem a literatem Czyżewskim i urzędnikiem Stachowskim doszło do porozumienia. Oskarżeni złożyli oświadczenie, w którym cofają swe zarzuty, wobec czego Moszkowicz wycofał skargę. (w)

Minister Ulrych na inspekcji w Łodzi

Łódź, 9. 4. — W piątek przybył niespodzianie do Łodzi minister komunikacji Ulrych w towarzystwie dyrektora departamentu taryfowego w ministerstwie komunikacji Czecheniewskiego i przeprowadził lustrację łódzkiego węzła kolejowego, stacji kolejowej i innych.

O historii I Korpusu Polskiego

Warszawa, 9. 4. — Żołnierze byłego pierwszego Korpusu Polskiego powołali do życia Komitet Historyczny, który ma za zadanie: 1) zbieranie materiałów do historii 1-go K. P. i 2) zbieranie pamiątek dla przyszłego muzeum 1-go K. P.

Podkreślić należy, iż mimo braku funduszu postawiono na wybrzeżu Kościuszkowskim pomnika poległym Dowborczykom, urządzono na Powązkowskim cmentarzu wojskowym w Warszawie „Cmentarz Dowborczyków” oraz otworzono „Kopiec Bobrujski”.

Ofiary na cele „Dowborczyków” należy wpłacać do PKO — Warszawa, konto 45-117, plk. St. H. J. Więckowski, z zaznaczeniem — „na Historię 1 K. P.”

Echo zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego

Warszawa, 9. 4. — W świeżo ogłoszonych uwagach o zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego Katolicka Agencja Prasowa podkreśla, iż na zjeździe nie został wygłoszony ani jeden referat z zakresu nauczania i wychowania młodzieży. Świadczy to niewątpliwie, iż zjazd zwolano po to tylko, aby — przy odpowiednim doborze delegatów — wyrazić wotum zaufania dla Machowszczyzny. Jedyny referat prezesa p. Kolanki n. t. „Aktualna sytuacja” nie omawiał zupełnie spraw, które tak żywo poruszyły najszerszą opinię publiczną. Referat p. Kolanki „odznaczył się” atakiem na Kościół katolicki.

Treść innych uchwał zjazdu wskazuje, że ZNP zdążył silnie w kierunku klasowym. Nic więc dziwnego, że uchwały zjazdu znalazły przychylny odzew tylko w prasie socjalistycznej, jak „Robotnik”, „Walka Ludu”, „Głos Powszechny”.

Co piszą inni

Niesłychane metody

Jedno z pism lwowskich donosi o niesłychanych metodach ZZZ, który ściągając bezprawny okup od właścicieli ziemskich. Działacze ZZZ

„zwracają się mianowicie do powiatowych kół Związku Ziemiaków, a także do wielu właścicieli i dzierżawców dóbr, którym przedstawiają ZZZ jako związek „prorządowy”, przy czym domagają się od nich opłacania składek za robotników. W zamian za to „dobrodzieje” i „działacze” robotniczy zobowiązują się nie organizować i nie bronić pracowników folwarcznych, nie bronić ich praw i nie robić użytku z faktów wypłacania tym pracownikom świadczeń, niższych od norm, ustalonych obowiązującą umową zbiorową dla robotników rolnych. W razie odmowy zapłaty żądanych kwot grożą rozmaitymi konsekwencjami..

„Właściciele i dzierżawcy chcą uniknąć kłopotów ze służbą placą pełnomocnikom żądane kwoty, które wpisuje się z kolei do rejestrów członkowskich ZZZ jako „składki” za robotników, którzy znowu nie wiedzą i nigdy nie dowiadują się, że są „członkami”.

Okup ten wynosi podobno kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Jest to ciekawy przyczynek do charakteru tej organizacji.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 10 814

Chleb dla Polaków

Na liczne zapytania skierowane do Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w sprawie informatorów firm chrześcijańskich na rok 1937, podajemy do powszechnej wiadomości, iż jesteśmy jeszcze w posiadaniu około 200 sztuk, które na życzenie wysyłamy, ale tylko za uprzednim nadesłaniem należytości, to jest przy zamówieniu 1 egz. 55 gr. 10 egz. 2 zł 85 gr. Bez nadesłania gotówki zgóry wysyłki nie uskuteczamy. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Mimo wielokrotnych komunikatów, że do listów o treści wymagającej odpowiedzi należy dołączyć znaczek na odpowiedź, otrzymujemy prawie codziennie dziesiątki listów z różnymi życzeniami bez znaczków, które mimo naszej najlepszej chęci muszą pozostawać bez odpowiedzi, ponieważ Wydział Gospodarczy niema na to specjalnych funduszy. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Przypominamy, że wiosną z bardzo wielką szybkością zbliża nas do zbiorów truskawkowych i innych nowalii wiosennych, które znowu będą rozwożone przez Żydów i Żydowice, wyglądem swoim odbierają chęć i apetyt. Czas najwyższy temu kres położyć. Czas nam Polakom wyżyć się drogiego pośrednictwa żydowskiego.

Niechaj w tym roku Żydzi sprzedają owoce swoim złomkom, a Polacy swoim. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego najwyższy czas pomyśleć o dzierżawie sądów. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Oswojone żaby brazylijskie w palmiarni



W czasie świąt wielkanocnych przybył do Poznania p. Teofil Hein, prowadzący bufet na statku „Pułaski” i przyniósł do palmiarni w Parku Wilsona pięć pięknie ubarwionych dużych żab, wielkości około 15 cm, nabytych w Brazylii. Żaby ofiarowane palmiarni poznańskiej, gościły na statku „Pułaski” przez pół roku i zajmowały się tam polowaniem na muchy i wszelkie robactwo. Żaby brazylijskie „Pułaskiego” są oswojone i w palmiarni naszej przebywają na wolności, ograniczonej oczywiście oszklonymi ścianami. Publiczność, zwiedzająca palmiarnię, może je spotkać na swojej drodze i proszona jest, by nie czyniła im krzywdy.



Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Ezechiela pr.
Niedziela: Leona W. pap.
Kalendarz słowiański
Sobota: Goryslawa
Niedziela: Jaromira
Słońca: wschód 5.08
 zachód 18.41
 Długość dnia 13 g. 33 min.
Księżyc: wschód 4.19, zachód 18.09
 Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelwicz (Zyd) Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Zyd), Piotrkowska 193, Kowalski i Saka, Rzgowska 147.

Telefony straży 8, pogotowia miejskiego 103-90, Czerwonego Krzyża 102-40.

TEATRY

Teatr Miejski: o 16 — „Ludzie na krze”, o 20.30 — „Wiosenne porządki”,
 Teatr Popularny — „Dziękuję za służbę”.

KINA

Adria - Metro — „Flap i Flap i Karolek”,
 Corso — „Tygrys bengalski” i „Piekielny wawóz”,
 Capitol — „Ję pierwsza miłość”,
 Miraz — „2 dni w raju”,
 Stylowy — „Ada to nie wypada”,
 Ikar — „Romeo i Julia”, „Kapryśna Marietta”,
 Oświatowy - Słońce — „Dzisiejsze czasy”,
 Przedwiośnie — „Rozwód z przeszłości”,
 Palace — „Moskwa, Szanghaj”,
 Rialto — „Dyplomatyczna żona”.

KOMUNIKATY

Teatr w sali Geyera Piotrkowska 295. W sobotę o godz. 7 i 9 wiecz. oraz w niedzielę o godz. 4 pp. 6 i 8 wiecz. odbędą się arcywesołe widowiska ze śpiewami i tańcami w 16 obrazach, pt. „Asy i muzy” z udziałem artystów scen łódzkich i warszawskich. Ceny popularne.

Reorganizacja intendencji teatralnej. W gabinecie p. wiceprezydenta A. Pączka odbyło się specjalne posiedzenie, poświęcone sprawie reorganizacji intendencji teatralnej. W posiedzeniu, któremu przewodniczył p. wiceprezydent Pączek, wzięli udział przedstawiciele Wydziału Oświaty i Kultury pp. Wyszynski i Piotrowski, naczelnik Wydziału Gospodarczego p. Purtał, przedstawiciele Urzędu Kontroli pp. dr Grabowski i Płonki, intendent teatralny p. Gapiński. Jako rzeczoznawca wziął udział w posiedzeniu zaproszony przez władze miejskie dyrektor teatrów „Popularnego” i „Polskiego” p. Hugon Moryciński. W wyniku narad i na podstawie cennych wskazówek fachowych p. dyr. Morycińskiego postanowiono zorganizować gruntownie intendencję teatralną tak, aby przy zachowaniu interesów miasta i teatrów doprowadzić w przyszłości do umożliwienia organizacjom wojskowym, przysposobienia wojskowego, sportowym, oświatowo-kulturalnym i innym placówkom społecznym korzystanie z utrudnionych obecnie usług intendencji teatralnej, a równocześnie przysporzenia miastu rzeczywiste wartościowe i teatrom potrzebnych ufinansyl.

KRONIKA MIEJSCOWA

O pomoc dla studentów. Koło Medyków, Stowarzyszenia Samopomocowego Studentów Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie zwróciło się do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z prośbą o zatrudnienie studentów, należących do koła, przy szpitalach ochronnych przeciw ospie. W związku z tym Urząd Wojewódzki wydał okólnik do starostów i zarządów miejskich, w którym zaleca zatrudnienie studentów przy szpitalach ospy, uznając to za pożądane ze stanowiska społecznego.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Z życia nauczycielstwa katolickiego. W ub. sobotę w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 1. 111 odbyła się podniosła uroczystość tradycyjnego „święconego” dla nauczycielstwa, biorącego udział w konferencjach pedagogicznych. Do licznie zebranych w serdecznych słowach przemówił J. E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej, podkreślając w swym podniosłym przemówieniu znaczenie tradycji katolickich, które zwłaszcza przez nauczycielstwo, jako wychowawców narodu winno być doceniane. Najdostojniejszy Pasterz, dzieląc się tradycyjnym świętym, złożył Nauczycielstwu katolickiemu serdeczne życzenia. W uroczystościach tradycyjnego święconego wziął udział J. E. Ks. Biskup dr K. Tomczak, duchowieństwo oraz liczne grono nauczycielstwa katolickiego. Uroczystości zakończono towarzyszącą herbatką, która upłynęła w bardzo miłym nastroju.

W dniu 11 kwietnia br. o godzinie 18 min. 30 w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 1. 111, odbędzie się zebranie organizacyjne Nauczycielstwa łódzkiego o-

raz delegatów poszczególnych dekanatów diecezji łódzkiej, na którym zostanie omówiona sprawa zorganizowania pielgrzymki nauczycielskiej na Jasną Górę.

Uroczystość patronalna Kat. Stowarzyszenia Kobiet. Katolickie Stow. Kobiet Rzeczypospolitej Polskiej, obchodzący w dniu 4 bm. uroczystość Zwiastowania Najśw. Marii Panny, jako święto organizacyjne kobiet polskich. W dniu tym o godzinie 9-ej rano J. E. Ks. Biskup Wł. Jasiński w asystencji duchowieństwa odprawił w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki uroczystą Mszę św., po skończeniu której przemówił do zebranych w podniosłych słowach, podkreślając doniosłe znaczenie apostołstwa kobiet w dzisiejszych czasach. W nabożeństwie wzięli udział: Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Diec. Łódzkiej, oraz Oddziały parafialne KSK okręgu łódzkiego ze sztandarami. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę”. W godzinach popołudniowych w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 1. 111 odbyła się reprezentacyjna akademii. Otwarcia akademii dokonał p. mec. Paulina Roszkowska — przewodnicząca Kat. Stow. Kobiet D. Ł.

Na program akademii złożyły się: referat n. t. „Rola i zadania katolicek w odrodzeniu religijno-moralnym narodu”, wypowiedziała p. E. Cwierzakiewiczowa oraz część wokalnno-muzyczna.

Akademii zaszczylił swoją obecnością J. E. Ks. Biskup dr K. Tomczak, Sufragan Diecezji Łódzkiej.

W dniu 5 kwietnia odbyły się nabożeństwa oraz uroczyste akademie we wszystkich oddziałach parafialnych Kat. Stow. Kobiet na terenie diecezji Łódzkiej.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Tow. Muzycznego im. Chopina. Dnia 11 bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 92 odbędzie się tradycyjne „Jajko”, na które zapraszamy członków naszych i sympatyków.

Dnia 18 bm. o godz. 16 w pierwszym a o godz. 17 w drugim terminie, odbędzie się zwyczajne roczne walne zebranie członków Towarzystwa.

ZE ŚWIATA PRACY

Umowa z robotnikami drukarni chustek. Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy dla drukarni chustek jedwabnych i bawełnianych. W rezultacie podpisana została umowa zbiorowa do 31-go grudnia 1937 roku. Robotnicy na zasadzie układu otrzymali podwyżkę płac w granicach od 15 do 20 proc.

Elekrownia zawiniła. W dniu wczorajszym komisja, która z polecenia urzędu prokuratorskiego przeprowadza badania na terenie elektrowni łódzkiej, w celu stwierdzenia powodów śmierci przy pracy dwóch monterów Kosińskiego i Ciechanowskiego, wyniki kontroli w formie protokołu złożyła prokuratorowi. Okazuje się, że stwierdzona została wina władz elektrowni za spowodowanie śmierci monterów przy pracy. Odpowiedzialni kierownicy elektrowni poniosą za wypadki te konsekwencje prawne.

POD PRĘGIERZ

Dwulicowa polityka. W okresie kwietnia rodzice i opiekunowie, którzy zamierzają dzieci skierować do szkół specjalnych, a więc i szkół z językiem wykładowym niemieckim, lub specjalnych dla dzieci żydowskich, winni zgłosić odnośne deklaracje w komisji powszechnego nauczania, w przeciwnym bowiem razie zostanie dziecko umieszczone w ogólnej szkole powszechnej publicznej. W związku z tym nie możemy przemilczeć faktu, jaki ma miejsce na terenie Łodzi. Organizacje socjalistów żydowskich „Bund” i niemieckich NSPP, wydały specjalne zarządzenia, przypominając Żydom i Niemcom socjalistom o konieczności zgłoszenia dziecka do właściwej szkoły, by przez oddanie do szkoły polskiej nie uległo wynarodowieniu. Tego rodzaju akcja byłaby zrozumiała ze strony nacjonalistów, ale „towaryszysze” z „Bundu” i NSPP, mający dla swych polskich kolegów hasła międzynarodowej solidarności, w roli obrońców narodowości wyglądają dość dziwnie. Jak wynika z tego zestawienia, Żydzi mają hasła międzynarodowe wyłącznie dla okłamywania gojów, dla siebie zachowują hasła narodowościowe.

JUDAICA

Ich moralność. Sąd starościński w Łodzi skazał Filipa (?) Cukiera (Żyda) na dwa tygodnie bezwzględnie aresztu za prowadzenie domu schadzki. Cukier od dłuższego czasu wynajmował pokoje umeblowane przy ul. Kilińskiego 41, w których uprawiany był nierząd. Policja obyczajowa, wysłedziła jednak wkrótce żydowską spelunkę, a zarządzona rewizja dała wynik pozytywny. W pokojach Cukiera zastano 4 kobiety lekkich obyczajów, wskutek czego Cukier został pociągnięty do odpowiedzialności i ukarany.

Jeszcze jeden przykład żydowskiej moralności. W dniu onegdajszym przy ulicy Podrzecznej 20, policja zatrzymała niejakiego Zająwla Bermańskiego (Żyda), który w drodze na ulicy dopuścił się obrazy moralności publicznej z kobietą lekkich obyczajów. Bermański będzie odpowiadał za swoje przestępstwo przed sądem grodzkim w Łodzi.

KRONIKA WYPADKÓW

Pies pogryzł dziecko. Na posesji przy ul. Wiśnitowej (Marysin III) wydarzył się niecodzienny wypadek. Przybyły w odwiedzinach do swej babci 5-letni Zdzisław Mikołajczyk (Dworska 29) wyszedł na podwórze, gdzie w pewnej chwili rzucił się na niego pies, który całkowicie odgryzł malcowi nos. Okaleczonego w straszny sposób chłopca pogotowie w stanie ciężkim przewiozło do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA

Złodzieje grasują. Ostatnio zanotowano kilka grubszych kradzieży na terenie Łodzi. Do składu firmy „Surohurt”, hurtowy skład odpadków, przy ul. Krakowskiej 55, zakradli się złodzieje i wynieśli około 1500 kilo przygotowanych do szarpania odpadków, wartości około 3.000 zł. Łup wywieźli w nieznanym kierunku. W składzie krawieckim Gelassena przy ul. Piotrkowskiej 114 złodzieje wyrzuciły szybę wystawową i przy pomocy haczyka na kiju wyciągnęły towary na sumę 1000 zł. W podobny sposób okradziono skład Werdygiera przy ul. Piotrkowskiej 38, skąd po wyrznięciu szyby wyciągnięto towarów na kilkanaście tysięcy złotych.

Bestialstwo złodziei na cmentarzu. Na stary cmentarz katolicki przy ul. Ogrodowej 39 zakradli się złodzieje w nocy i uszkodzili nagrobek śp. kpt. Pogonowskiego. Złodzieje skradli mianowicie metalowe części figury skrzydatego husarza. Ponadto złodzieje uszkodzili kilka nagrobków oraz urządzenia kaplicy cmentarnej. Spłoszeni przez dozorcę zbiegli. Policja zarządziła energiczne poszukiwania.

KRONIKA SĄDOWA

Ukarany pracodawca. Onegdaj sąd starościński w Łodzi skazał Jana Mackę (Przejazd 25), właściciela zakładu rzeźniczego na jeden miesiąc bezwzględnie aresztu za nieplacenie składek Ubezpieczalni Społecznej. Mackę potracił składki z zarobków robotników, lecz nie przesyłał ich do Ubezpieczalni. Spodziewać się należy, że wyrok ten będzie ostrzeżeniem dla innych pracodawców nie przestrzegających przepisów.

KRONIKA SPORTOWA

Echa meczu Ł. K. S. — Gracovia. Na zawodach ligowych w Łodzi pomiędzy Ł. K. S.-em a Gracovia, uległ poważnej kontuzji przed zakończeniem spotkania lewy łącznik czerwonych Sowiak. Zderzenie (z Grünbergiem) było tak nieszczęśliwe, że w prawym kolanie Sowiaka nastąpił wewnętrzny wylew krwi i zaszła konieczność przeprowadzenia wstępnej operacji, a kuracja kolana potrwa przez czas dłuższy. Sowiak nie opuszcza jeszcze łóżka i nie ma mowy o jego starcie w najbliższym meczu z krakowską Wisłą.

Sokół — Wima. W nadchodzącą niedzielę dnia 11 bm. o godz. 19-ej w lokalu Wimy odbędzie się drużynowe spotkanie bokserów pomiędzy zespołami łódzkiego Sokola i Wimy. Drużyny występują w najsilniejszych składach, a program walk przedstawiać się będzie następująco, według kolejności wag: zawodnicy Sokola na I miejscu — Pajkert — Kín, Drużbiński — Celmer, Stolecki — Madej, Wacławek — Szczapiński, Szczeciński — Amroziński, Pasternacki — Sawiński, Niewadził — Owczarek i Dybilas — Kostrzewa.

Na srebrnym ekranie

**„Tygrys bengalski”
i „Piekielny wawóz”**

Kino „Corso”

Obecny program w „Corcie” jest niezwykle obfity: dodatek PAT-a, trzy numery baletu Parnella oraz dwa wielkie filmy! PAT, jak PAT nudnawy, natomiast dodatki baletowe doskonale — komuś, kto nie widział zespołu Parnella na scenie, da pojęcie o tym — dziś najlepszym na świecie zespole.

„Tygrys bengalski” należy do dobrych sensacyjnych filmów z życia cyrkowców. Zwłaszcza sceny z dzikimi zwierzętami są wprost wspaniałe. Jeżeli chodzi o obsadę, to tu mamy doskonały dobór — w roli głównej Barton Mc. Lane, artysta nieładny, ale doskonale grający, prawdopodobnie ukaże się w następnym filmach tej wytwórni i może zrobić poważną konkurencję innym „brutalom”, jak Mc. Lennan czy Bieford; drugą męską rolę powierzono niezwykle przystojnemu Warrenowi Hullovi, jest to również doskonały artysta, choć tym razem miał zbyt skąpa dla siebie rolę; trzecią z czołowych ról przypadła miłej i dobrze grającej June Travis — jest to artystka tego mniej więcej typu, co Geynor. Treścią filmu jest miłość kaleki - pogromcy do uratowanej przez siebie z więzienia córki przyjaciela. W ogólnych zarysach jest to film przypominający głośny obraz „Tygrys Pacyfiku”. „Piekielny wawóz” jest typowym filmem z życia cowbojów, z tym jednak, że bohaterem filmu jest nie jakiś legendarny bohater, lecz tchórz, ginący jednak na posterunku. Wogóle program dobry i trwający przeszło trzy godziny. m-t

KRONIKA PABIANIC

Kina: Oświatowe — „Romeo i Julia”, Nowości — „Człowiek który rozbił bank w Monte-Carlo”. Luna — „Dorożkarz nr. 13”.

Z ruchu narodowego. W środę ub. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 odbyło się zebranie Kola Stronnictwa Narodowego w Pabianicach. W miejsce referatu b. Jawnik p. Kuśmider odczytał artykuł Oredownika, omawiający jak żydzi w Ameryce na zew swego rabina Wizego starają się zebrać pieniądze na walkę z polskimi „endekami”.

Zebranie parafialne w Pabianicach. Staraniem Parafialnej Akcji Katolickiej w parafii Najśw. Marii Panny w Pabianicach zostało zorganizowane zebranie poświęcone omówieniu hasła A. K. na rok bieżący: „Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu podstawa odbudowy narodów”. Zebranie otworzył prezes P. A. K. p. T. Nowak, podkreślając doniosłe znaczenie problemu wychowania młodzieży, o którego zależeć będzie przyszłość Polski. Referaty „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży” wygłosili: p. Al. Pajwisowa — sekr. gen. Katol. Stow. Kobiet Diec.

W zebraniu parafialnym wzięły udział organizacje A. K. oraz wielkie rzesze społeczeństwa miejscowego, wypełniając wielką salę Domu Katolickiego po brzegi.

„Pabianice Dzieciom Ociemniałym” Pod takim hasłem urządził Rodzina Radiowa Oddział w Pabianicach w sobotę dnia 10 bm. o godz. 20-ej w sali Domu Katolickiego parafii N. M. P. wielki wieczór propagandowy z nast. programem: śpiewy, muzyka, deklamacje, tańce i solowe występy artystów oraz amatorów z Łodzi. Przedprzedaż biletów w cukierni R. Jaworskiego przy ul. Zamkowej.

Popierajmy nowe placówki chrześcijańskie. W tych dniach przy ul. Zamkowej nr. 51 otworzył p. T. Jakubowski skład naczyń kuchennych i okuć budowlanych, zaopatrując swój skład w odpowiedni wybór towaru po cenach przystępnych. Przy ul. Kościuszki nr. 9 od frontu został otwarty z dniem 1 bm. „Biały Bar” w lokalu nowoczesnie urządzonym pod fachowym kierownictwem p. Anny Grzybowskiej. Nowym placówkom chrześcijańskim nie powinno zabraknąć klientów.

Z obrad właścicieli piwiarni. We wtorek ub. w lokalu p. Nachajzera odbyło się roczne walne zebranie Stow. Właśc. Piwiarni. Oddział w Pabianicach pod przewodnictwem p. Olejnika. Na wstępie zebrania uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka śp. Pietrzykowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań rocznych udzielono Zarządowi pokwitowanie. Zarząd pozostał bez zmiany i przedstawia się nastp. pp. Najchajzer — przewodn., Dąbrowski — zast. przewodn., Wójcik K. — sekretarz, Klausen Br. — skarbnik, Adankiewicz — gospodarz.

KRONIKA ZGIERZA

Z ruchu narodowego. W środę, dn. 7. bm. w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 38, o godz. 20 odbyło się zwyczajne tygodniowe zebranie członków i członkiń Str. Narod., na którym omawiana była kronika tygodniowa wewnętrzna i zagraniczna.

Likwidacja żydowskiego sklepu. Przed pięciu dniami w Zgierzu róg ul. Łódzkiej i Konstantynowskiej został zamknięty żydowski sklep kolonialno - spożywczy, który istniał tam od kilkunastu lat, a właścicielem jego dobrze się powodziło. Na skutek zdecydowanej walki Stronnictwa Narodowego z żydowskim stanem posiadania, sklep ten nie popierany przez społeczeństwo chrześcijańskie, zbankrutował.

Umerzenie dochodzenia przeciw rob. firmy Bronchera. Od kilkunastu dni trwało dochodzenie prokuratora przeciw robotnikom chrześcijańskim, okupującym od 3 marca fabrykę drukarni chustek L. B. Bronchera przy ul. Szczawińskiej 1. Właściciel Zyd Broncher w czasie tego strajku oskarżył okupujących robotników chrześcijan, że strajk ten jest natury politycznej.

Jak się dowiadujemy obecnie prokurator po przeprowadzonym przesłuchaniu robotników dochodzenie umorzył. Z dniem 7. bm. robotnikom zostało odcięte światło.

KRONIKA ŁASKU

Tradycyjne „jajko”. Dn. 4. bm. koło gospodyń w Baluczu pod Łaskiem, w sali straży pożarnej urządziło tradycyjne „jajko” dla członków i gości zaproszonych. Po spożyciu wierzery i przemówieniu księdza, zebrani goście przy dźwiękach orkiestry z Łasku bawili się w miłym nastroju do białego dnia.

Kradzieże. Dn. 5. bm. na posterunku folwark Pabianice, Antoni Kabza z Dobronia zameldował o systematycznej kradzieży drzewa z jego lasu na sumę zł 220. — Tego samego dnia na tymże posterunku K. Walewska z Ksawerowa zameldowała, że w czasie jej wjazdu na zimowe mieszkanie, zostały skradzione z jej mieszkania różne rzeczy na sumę 150 zł. O kradzież ta jest podejrzana jej służba. — Dn. 6. bm. we wsi Wola Balucka na szkodę Józefa Perkowskiego skradziono rower męski, wartości około 130 zł.

Prenumerata Oredownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agencjach 2,35 zł. Za odnośnym do domu odpowiednia dopłata, iła pocztach 3 u listonosza miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7. — Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez pominięcia kwartalu). — Pod op. sk. w Poście 3. — zł miesięcznie. Nakład i cenzura: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 33-24, 35-25, 35-26, 19 oraz w niedziele i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 245, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.



Kofeina została z niej usunięta. Kawa Hag jest bez kofeiny.

Przy zachorzeniach serca, osłabieniu nerwów i bezsenności lekarze zabraniają zupełnie używania kofeiny z uwagi na jej szkodliwe oddziaływanie na organizm.

Stale i bez jakiegokolwiek szkody używać można jedynie zdrowotnej bezkofeinowej kawy Hag. Pisemne poświadczenia 41.950 lekarzy w kraju i zagranicą dowodzą, że wolna od kofeiny kawa Hag jest nieocenioną wtedy, gdy serce i nerwy wymagają specjalnej ochrony.

Brak kofeiny nie jest jedyną zaletą kawy Hag, jest to równocześnie oryginalna kawa plantacyjna wyborowej jakości zestawiona przez specjalistów jako mieszanka najlepszych gatunków. Kto raz jej skosztował, innej pić nie będzie.

... Pijcie KAWĘ HAG, wolną od kofeiny!



Zarząd firmy
Bolesław Kolkowski i Ska
Zakłady Graficzne,
Spółka Akcyjna w Łodzi
podaje niniejszym do wiadomości akcjonariuszów, że stosownie do art. 55 i 57 prawa o spółkach akcyjnych w sobotę, dnia 24 kwietnia 1937 r. o godzinie 6 po południu w lokalu Spółki w Łodzi przy ul. Dowborewiczów 18 odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie bilansu oraz Rachunku Strat i Zysków za 1936 r.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorium.
- 4) Podział zysków za 1936 r.
- 5) Zatwierdzenie czynszu dzierżawnego.
- 6) Sprawy budowlano-inwestycyjne. n 41 361
- 7) Wybór Zarządu.
- 8) Wybór Komisji Rewizyjnej.
- 9) Wolne wnioski.

Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Zgromadzeniu winni w myśl art. 59 prawa o spółkach akcyjnych złożyć swoje akcje w Zarządzie na 7 dni przed zebraniem tj. do dnia 17 kwietnia 1937 r.

1. DOMY - PARCELE

Parcele
budowlane Antoninek, Bukowska, Dąbrowskiego, Kościelna, Kiekrz, Rocha Staroleka najtańszej kupisz tylko „Osadaol”, Poznań, Rzeczpospolitej 9, zd 88 916

Parcele
willowe Zbąszyńska, Grodziska, Grochowska, dwie zwarte, Chociszewskiego korzystnie sprzedam. Oferty Oredownik Poznań zd 90 012

Dom
5 ubikacji Puszczykówa ładnym położeniu przy lesie, korzystnie sprzedam właściciel. Informacje piekarnia Chęciński, Puszczykówa, zd 89 991

Parcele
od 80 groszy przy ulicy Bukowskiej na spłaty od 10 złotych miesięcznie. Oferty Oredownik, Poznań zd 90 063

Sprzedam
dom pół morgi ogrodu bez długu Czarnecki, Staroleka Wielka, parcele pod Marłem, zd 90 048

Dom
13 ubikacji, kolonialka restauracja, ogród, elektryczność sprzedam zaraz właściciel, Stankowski, Zabikowo, Lipowa 26 zd 90 097

Dom
5 morgi ziemi sprzedam, hipoteka czysta, Cena 4000.— zł. Franciszek Głaczynski, Piotrowa, pow. Szamotuły, zd 89 770

Sprzedam
lub wydzierżawie dom nowy, kolonialka, 8 morgi, cena podług umowy, Potocki, Drużyna, poczta Mosina, zd 89 949

Dom
niewykończony 4 ubikacje, pół morgi ogrodu tanio sprzedam. — Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. — zd 90 237

Sprzedam
18 morgi w tym 2 1/2 łąki, żywy młyn, cena podług umowy. — Marcinkowski, Krosno, poczta Mosina, zd 89 944

Dom
frontowy z sklepem w śródmieściu do sprzedania. Zgłoszenia: Konin, Ekspozytura Oredownika, n 41 420

Dom
sprzedam 3 mieszkania skład — ogród Ostrowie. Zgłoszenia d Oredownik, Poznań zd 89 609

Willa
4 pokojowa, morga ogrodu, las woda 8000.— sprzedam restauracja dworcowa, Puszczykówa, zd 90 271

2. PIENIĄDZ

Przyjmę
wspólnika lub wydzierżawie palarnie kawy, zapewniony zbytu towarów w Kongresówce. Zgłoszenia „Rio-Rita”, Łódź, Ogrodowa 3 zd 89 829

5 000.—
na I hipotekę, nieruchomości rolnej, wartości 25 tysięcy, bez obciążenia poszukuje. Adres Oredownik, Poznań zd 89 987

Hipotekę
zł 6.000.— nieruchomości wolnej. I miejsce sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 89 985

200
zł poszukuje, dobra gwarancja, procent. Oferty Oredownik zd 90 188

6. OZENKI

Wdowa
lat 37, bezdzietna własne mieszkanie, jeden pokój szuka męża na stałej posadzie lub emeryta. Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 89 542

Przystojny
24-letni z gotówką 2.000 wżeni się w interes, kiosk. Oferty fotografie Oredownik, Poznań zd 90 110

Kawaler
lat 27, szuka towarzyski życia (fotografia) do założenia interesu. Gotówka 3.000 zł. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 41 427

7. SPRZEDAŻE

Sklep
kolonialny sprzedam. Punkt dobrego, wiadomości Kolszki 11-go Listopada 20, Zbierzak, n 41 363

Kto z firmy Columbus, Poznań Wrocławską 15

Rowery
kupię, ten się nie oszukuje. d 22 377

Prywatne
60 morgi blisko Poznania, ziemia drenowana bardzo dobrze, sprzedam z powodu choroby. Adres Oredownik, Poznań zd 89 956

Skład
kolonialny z mieszkaniem sprzedam pod Poznaniem. Oferty Oredownik, Poznań zd 89 965

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 11 kwietnia.

8.00 audycja poranna: — 9.00 transmisja nabożeństwa z kościoła oo. bernardynów w Wilnie. — Kazanie wył. ks. kanonik prof. Michał Klepacz. Chór „Hasło” pod dyr. Jana Zebrowskiego wykon. Msze Priessbachera „Stella Maria” op. 111. Po nabożeństwie: Niemiecka muzyka religijna (płyty z Wilna); 10.45 patrz programy lokalne; 12.05 paraneł muzyczny (z Katowic). Wykonawcy: Orkiestra Towarzystwa Muzycznego w Katowicach pod dyr. Zbigniewa Dymka i Józef Salacz (teżypce). W przerwie ok. godz. 13.00 patrz programy lokalne; 14.00 uroczystość rodzania narządu uczestnikom biegu rozstawnego „Raszyn—Warszawa”; 14.20 „Radiowy abonament stolicy Nr. 100.000” prze mikrofonem; 14.30 „Wesele szurskie” — ludowy obrazek muzyczny w wykonaniu zespołu ludowego; 15.15 zespół harmonistów Władysława Kaczmarek; 15.30 „Audycja dla wszy”; 16.00 patrz programy lokalne; 16.30 zwłnienie słuchowiska oryginalnego Marii Kossak-Jaenowskiej pt. „Biedna młodość”; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” — transmisja z sali hotelu „Ristor”. W przerwie ok. godz. 17.55 pogadanka aktualna; 19.00 „Życia Orzeszkowej” — szkice literackie; 19.15 patrz programy lokalne; 20.20 wiadomości sportowe; 20.40 przegląd polityczny; — 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Złoty Młot” — komedia muzyczna w starszego wodewilu; P. Worobkiewicz (ze I wowa); 21.40 piosenki wierszkie w wykonaniu Chóru Pracowników Elektryczni w Budapeszcie; 22.10 orkiestra wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego z Wilna).

Toruń — 10.45 fragm. z oper (płyty); Ok. godz. 13.00 przegląd teatralny; 16.00 lekka muzyka (płyty); 19.15 program na jutro; 19.20 muzyka angielska (płyty); 23.00—23.30 muzyka taneczna (płyty).

Lwów — 10.45 muzyka rozrywkowa z płyt; Ok. godz. 13.00 przegląd teatralny; 16.00 muzyka lekka z płyt; 19.15 koncert mieszany „Polska i ukraińskie pieśni ludowe”; 19.45 „Wiosenna przyroda w Tatrach” (nowela turysty); — 20.00 d. e. koncertu mieszane; — 23.00—23.30 muzyka taneczna.

Wilno — 10.45 Leoncavallo; — Fragmenty z op. „Pajace” (płyty); 13.00 „Życie kulturalne miasta i prowincji”; 16.05 reportaże z życia wileńskiego Uniwersytetu Społecznego; 19.20—20.20 koncert zwojeń (płyty).

Katowice — 6.00 audycja poranna; 10.45 Wielki koncert muzyczny (płyty); Ok. godz. 13.00 „Co słyszał na Śląsku?” — opowieść red. Adam Mikulski; — 16.00 A. Luigini: Balet egipski — ork. dyryguje Pierre Chagnon; (płyty); 16.20 „Robotnik i ksiądz” — pogadanka mgra Edwarda Wawrzonia; 19.15 koncert rozrywkowy w wyk. trój salonowego Rozemłni Katowickiej; 19.25 program na jutro; 19.50 „Bracia” — słuchowisko Stanisława Studnickiego w/x. noweli Artura Schnitzlera.

Kraków — 10.45 koncert popularny (płyty); Ok. godz. 13.00 pogadanka pt. „Ostatnie premiery” omówi Józef Wiśniewski; — 16.00 koncert solistów (płyty); — 19.15 odczytanie programu na dzień następnego; 19.20 „Wyprowadź poszonowca”.

Łódź — 10.45 orkiestry i soliści (płyty); Ok. godz. 13.00 felieton

13.00 przegląd teatralny: — 16.00 „Kultura wsi to przyszłość Polski” — pozad; 16.10—16.30 muzyka lekka (płyty); 19.15 program na jutro; 19.20 muzyka angielska (płyty); 23.00—23.30 muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 10.45 fragm. z oper (płyty); Ok. godz. 13.00 przegląd teatralny; 16.00 lekka muzyka (płyty); 19.15 program na jutro; 19.20 konc. zwojeń.

Lwów — 10.45 muzyka rozrywkowa z płyt; Ok. godz. 13.00 przegląd teatralny; 16.00 muzyka lekka z płyt; 19.15 koncert mieszany „Polska i ukraińskie pieśni ludowe”; 19.45 „Wiosenna przyroda w Tatrach” (nowela turysty); — 20.00 d. e. koncertu mieszane; — 23.00—23.30 muzyka taneczna.

Wilno — 10.45 Leoncavallo; — Fragmenty z op. „Pajace” (płyty); 13.00 „Życie kulturalne miasta i prowincji”; 16.05 reportaże z życia wileńskiego Uniwersytetu Społecznego; 19.20—20.20 koncert zwojeń (płyty).

Katowice — 6.00 audycja poranna; 10.45 Wielki koncert muzyczny (płyty); Ok. godz. 13.00 „Co słyszał na Śląsku?” — opowieść red. Adam Mikulski; — 16.00 A. Luigini: Balet egipski — ork. dyryguje Pierre Chagnon; (płyty); 16.20 „Robotnik i ksiądz” — pogadanka mgra Edwarda Wawrzonia; 19.15 koncert rozrywkowy w wyk. trój salonowego Rozemłni Katowickiej; 19.25 program na jutro; 19.50 „Bracia” — słuchowisko Stanisława Studnickiego w/x. noweli Artura Schnitzlera.

Kraków — 10.45 koncert popularny (płyty); Ok. godz. 13.00 pogadanka pt. „Ostatnie premiery” omówi Józef Wiśniewski; — 16.00 koncert solistów (płyty); — 19.15 odczytanie programu na dzień następnego; 19.20 „Wyprowadź poszonowca”.

Łódź — 10.45 orkiestry i soliści (płyty); Ok. godz. 13.00 felieton

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Niedziela, 11 kwietnia.

6.00 Koenigsw. Koncert portowy z Hamburga.

9.00 Koenigsw. Beztrecki poranek niedzielny.

11.00 Lipsk. Koncert symfoniczny. 11.05 Bratysława. Koncert galowy.

12.00 Berlin. Muzyka lekka. — Koenigsw. Koncert ork. symf. i wojskowej z Hanoweru.

16.00 Koenigsw. Wesołe popołudnie z płyt. Kolonia. Przjemnośki z Kolonii.

17.00 Rzym i Mediolan. Koncert symf. pod dyr. B. Waltera.

Radio Paris. „Krucjata delawczca” leg. muz. Schwoba z muz. Piernego. Londyn Reg. Muzyka dwufortepianowa.

18.00 Koenigsw. Piękne melodie.

19.00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. 19.30 Praga. „Wesele Figara” op. Mozarta.

20.00 Kolonia „Wolny strzelec” op. Webera. Wrocław. „Herzog Wildfang” op. Z. Wagnera. Berlin. Wiecej operetek Hamburg. Koncert popularny. 20.30 Wieża Eiffila. Koncert smf. (Bach Beethoven).

22.00 Sztokholm. Muzyka rozrywkowa. 22.05 Londyn Reg. Niedzielny koncert symf. 23.30 Droitwich. Koncert z udz. D. Smirnowa.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

BORSAL
IDEALNY
PUDER; MYDŁO
DLA DZIECI
R. Barcikowski S. A. Poznań

Skład
kolonialny, mieszkaniem zaprowadzony Junikowie wynajme 28 zł dzierżawy. Zgłoszenia Ruge, Poznań, Długa 3, parter. zd 89 739

Skład
kolonialny, mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, dobrze zaprowadzony — sprzedam zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 89 547

Ciężarówkę
4 cylindrowa Chevrolet na dobrym ogumowaniu, gotowy do jazdy 600 zł. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 89 149

Półciężarówkę
mk „Buick” 6 cyl. 27 r. w dobrym stanie gotowy do jazdy — sprzedam tanio.

Motor
elektryczny 4 1/2 KM na prąd zmienny 250 zł. Krüger, Nakło, n. N. Rynek 12. n 41 430

Sprzedam
2 morgi ze skromnym zabudowaniem z powodu wjazdu. Wojciechowski, Sokolowo-Osiedle — przy Wrześni. n 41 467

Samochód
Fiat 520 „Unic” karetka okazyjnie. Garaż Miedzynarodowy, Poznań, Brama Dąbńska. zd 90 250

Samochód
limuzyna marka Chevrolet 6 cylindrowa dobrym stanie tanio. Wojciechowski, Ostrów Wlkp., Sadowa 3 — 3. zd 90 215

10. MAJATKI

42
prywatne, wzorowe, ogród, staw, zabudowania inwentarze pierwszorzędne 9 500.— wpłata 7 000 Tomala, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 90 022

75
buraczanej, prywatne, jednym planie, nowe zabudowania, inwentarzami 18 000.— wpłata 12 000.— Aleje Marcinkowskiego 20, Tomala, zd 90 021

70
prywatne, wzorowe, dobra ziemia, zabudowania, inwentarze pierwszorzędne 17 000.— wpłata 1 000, Tomala, Poznań, Marcinkowskiego 20, zd 90 023

50
buraczanych, wzorowe, okolica Poznania, pierwszorzędne zabudowania, niekompletne inwentarze, zapasy 15 000, Aleje Marcinkowskiego 20, Tomala, zd 90 024

55
buraczanych, prywatne, zabudowania welbowane, 22 km. Poznania, wpłaty 9 000 Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2, zd 90 185

Poszukuje
gospodarstwa, niedaleko Poznania, dobra ziemia, woda płynąca własna. Zgłoszenia Kostencki, — Poznań, Pocztowa 15 — 2, zd 90 184

18. DZIERŻAWY

Kuźnię
mieszkaniami lub bez wydzierżawie zaraz, Marceł Niedzielski, mistrz kolodziejski, Pniewy, ul. Strzelecka 4, pow. Szamotuły, zd 89 832

Dom
chlewy, ogród, pół morgi 22 zł. zapewnionemu płatnikowi, Filary, Sokolniki, p. Kostrzyn, zd 89 692

Interes
zbożowy, wydzierżawie śrutownik, zapadem elektrycznym, tanio dzierżawa. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 89 150

Piekarnia
od 1. 5. do wynajęcia. P. Gunther, Rawicz Paderewskiego 27, zd 90 096

WILNE LETNISKOWE

położone w lasach Lućmierskich na skraju Rosanowa sprzedane w cenie 5800 zł z całkowitym urządzeniem. Dogodny dojazd tramwajem, sześćdziesięcioletni las sosnowy, piękne spacery, tereny do plażowania, urządzenie kąpielowe, okolica sucha — tworzą pierwszorzędne warunki zdrowotne zalecane przez lekarzy i umieszczają powyższą miejscowość w pierwszym rzędzie podmiejskich letnisk koło Łodzi. Wiadomości: Nawrot 39 m. 8, tel. 176-44. n 41 360

Oberżę
z koncesją — letnisko wydzierżawie, Informacje — Poznań, W. Garbary 23, Restauracja. zd 89 283

Okazyjnie
200 buraczanych, objęcie 8.000 — 170 dobrych, żytnich 4.000 właścicieli. Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 90 186

Oberżę
kolonialka 7 ubikacji, peryferiach Poznania odstanie — przejęcie 1 000, Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 90 233

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Wspólczesne Wykłady”. Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wieloletnią samodzielną pracę — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 20 496

26. SZUKA POSADY

b) Inni

Panienska
skromna, b. uczciwa, zna dobrze prace domowa, szyćce prosi o prace, tylko na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Łódź pod „J. N.” n 41 364

Szofer
poszukuje posady szofera, woźnego lub też innej. Dam kaucję do 300 zł. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Oredownik, Łódź, pod „Szofer”. n 41 362

Młodzieniec
ze wsi 5 klas poszukuje posady uczenia w zakładzie spożywcym. Agentura Oredownika, Chodzież n 41 417

Szukam
posady woźnego, magazyniera. — administratora większego domu. Dam kaucję. Oferty Oredownik, Poznań zd 87 283

Czeladnik
krawiecki lat 25 poszukuje pracy. Oferty Oredownik Poznań zd 90 069

Fryzjer
męski poszukuje zajęcia od zarz. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Mieczysław Zeidel, Brzozów. n 41 428

Praktykant
rolny Szkoła Rolnicza, uczciwy, energiczny, biegły, 1/4 roku praktyki poszukuje posady. Oferty Oredownik, Poznań zd 90 214

Miody
inteligentny biegły, uczciwy, wykształcony, posiadający kolonialkę, szuka przedstawicielstwa firmy hurtowni lub podróżującego. Oferty Oredownik, Poznań zd 90 216

Robotnik
pracowity, uczciwy z prowincji, szuka jakiegokolwiek pracy, najchętniej do składu. W razie potrzeby złoży kaucję. Oferty Oredownik, Poznań zd 88 285

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebni
agencji do rozpowszechniania kawy, dam towar w komis. Zgłoszenia osobiste „Rio-Rita”, Łódź, Ogrodowa 9. zd 89 830

Potrzebni zdolni i wymowni agenci
do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Wynagrodzenie: prowizja. Kaucja wymagana. Zgłoszenia „Nabiał” Łódź, Rzgowska 13 od 9—12 i od 17—19. n 41 865

Placimy
za dostarczanie adresów i płatowanie. „Dacipeton”, Gdynia n 40 847

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części (najwyższej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukim tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając z ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie znie kształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką, z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziwaczka z cyrku

POWIEŚĆ

Z ANGIELSKIEGO

17) Znała go od tak dawna. Przypomniała sobie, jak przed kilku laty Gerald powrócił zwycięski, po długiej wojnie i jak go przyjmowano.

Na jednej z uczt powitalnych w domu jej ojca, strojna w kosztowną z liliowego atlasu suknię tańczyła w pierwszej parze z Geraldem, w wystawnej dywanem stodole, przy dźwiękach wioskowej, rażącej ich uszy muzyki. Ku wielkiemu podziwowi wiesniaków, którzy nigdy sukni „à la Pompadour” nie widzieli. Zastawiono ogromne stoły na dziedzińcu i częstowano wszystkimi dzierżawców i wiesniaków pieczonym mięsem i piwem, które to rzeczy każdy rodowity Anglik tak ceni. Dzieci i kobiety dostawały herbatę i ciasto ze śliwkami. Wszyscy byli zadowoleni i zabawa przeciągnęła się aż do rana. Stały jej jeszcze w oczach powiewające flagi, łuki tryumfalne, mowy, na cześć jego przez sąsiadów wygłaszane, jego wzruszenie, proste lecz serdeczne odpowiedzi i ogłuszające hurra! zgromadzonej na dziedzińcu pałacowym ludności.

Wszystkie kobiety lubią robić owo, cje tym, co ich serce pozyskają. Viviana też w uniesieniu przypomniała sobie te rozkoszne chwile, w których jak młoda Rzymianka, gotowa była włożyć wieniec laurowy na głowę tryumfatora.

— Człoby się on mógł tam na wsi zakochać w jakiejś prostej dziewczynie, która się nawet w towarzystwie znaleźć nie umie? — mówiła do siebie siedząc przed lustrem o złoconych ramach i przyglądając się swojej zmiennej twarzy, ciemnym liniom, okrążającym troszkę zapadłe oczy, i gorączkowym rumieńcem na nieupodrobionych jeszcze policzkach. — To niemożliwe, aby go zachwyciła jaka dziewczyna o czerwonym buziaku i burakowych łapach! A zresztą, któż tych mężczyzn odgadnie? Widział ją może zamodloną w kościele i podobała mu się. Przekonałam się już, że najcenniejszą męczyźni zakochują się w kościele od pierwszego wejrzenia. Nie rozsądni! Dość im wzniesionych w górę oczu, białej muslinowej sukienki, różowej buzi, aby sadzili, że na swej drodze spotkali anioła. Ach! Geraldzie, Geraldzie, jakżebyś chciała, żebyś tu był przy mnie! Próbowałabym cię podrezywać trochę za przykrość, jaką mi sprawiasz. Chciałabym odplacić za to wszystko tobie i tej obrzydliwej wiejskiej piękności, która mi cie zabrała. Alboż to kobieta? Nie umie zapewne konno jeździć, ani się ubrać porządnie; a jeżeli go bawi, to tylko dlatego, że znudzony nie ma tymczasem nic lepszego do roboty.

Viviana nigdy nie słyszała o pojedynku z racji Julii Mallandaine. Nie wiedziała, że ta, obłąkana, żyje i sądziła tylko według ogólnego mniemania, że uroczą autorka zmarła we Włoszech.

Zdawało się jej to bardzo naturalnym, gdyż nie przypuszczała, aby autorka i poetka mogła być prawdziwą kobietą. Sama poezji nie lubiła, nie czytywała ich nigdy i sądziła, że dla istoty dziwacznej, która je tworzy, najwłaściwiej jest umrzeć gdzieś w klasztorze albo w szpitalu.

— Pojadę na spacer; to mnie rozzerwie — rzekła. Była bardzo blada i zmieniona; niepokój ciągły, obawa jakiegoś groźnego niebezpieczeństwa, wiszącego jak miecz Damoklesa nad jej głową, doprowadziły ją do tego stanu.

Od czasu rozmowy z nianką była jakby inną istotą. Nie wspominała już o utracie naszyjnika, ale tylko pod sekretem kazala zrobić zupełnie podobny z fałszywych kamieni u jednego z najslawniejszych jubilerów. Był on tak znakomicie wykończony, że tylko prawdziwy znawca mógłby rozpoznać, że brylanty są podrobione. Patrząc na ten klejnot, Viviana drżała tak, jak gdyby życie jej podobne było tym brylantom; błyszczące, lecz oparte na fałszu i obłudzie.

— Widzisz, niebaczna dziewczeczko, że prawdę mówiłem — rzekł pan

Branscombe, gdy powiedziała, że naszyjnik był tylko zarzucony i że go odnalazła — wiedziałem, że go znajdziesz, a ty koniecznie chciałaś tę biedną, niewinną Sidewing ukarać.

Viviana uśmiechnęła się, lecz nic nie odrzekła.

Tego ranka przed udaniem się na przejażdżkę, zanim kazala konia osiodłać, poszła do macochy, która malowała w swej pracowni. Pojedyncze promienie światła, przeciskające się przez zapuszczone żaluzje, wpadały tu oświetlając wspaniałą postać Laury, strojną w czarny atlasowy szlafrok, przybrany ciemno-ponсовым aksamitem.

Artystka w tym półcieniu była tak piękna, że prawie nie można było dostrzec różnicy między nią a jej portretem, wiszącym na ścianie pracowni i przedstawiającym ją jako Juliettę. Portret ten był robiony przed dwudziestu laty, zanim Laura została nie-

samej, zaczynasz lubić.

Laura nie nosiła długo urazy do nikogo; zbyt prędko może nawet przebaczała tym, co ją obrazili. I teraz, na łagodniejsze trochę słówko Viviany, odparła z czułością i serdecznością matki, zapominając, że pasierbica po tysiąc razy robiła jej przykrość i była zwykle względem niej cierpką i niegrzeczną.

Macocha odłożyła pędzel, i zbliżywszy się do aksamitnej firanki, odsunęła ją, ukazując zdziwionym oczom Viviany niankę Sidewing, siedzącą na podniesieniu i spokojnie robiącą półczochę.

— Miss Branscombe jest zapewne cierpiąca — rzekła do nianki — trzeba coś na to poradzić.

Służba cała kochała nadzwyczajnie panią Branscombe. Była ona dla wszystkich dobrą, łagodną, ujmującą, zbyt bogatą też, aby się bardzo interesować tym, co się stało z jakimś kawalkiem



— w atelier pani Branscombe —

szczęśliwą żoną pana Branscombe. Była wówczas w całej pełni i wdzięku swych lat dziewiętnastu, z koroną włosów nad czołem, z brylantami, odbijającymi swym blaskiem od kruczego, spadającego na białe ramię i piersi dziewczęcego warkocza.

— Dlaczego jesteś tak blada, Viviano? — zapytała troskliwie pani Branscombe. — Czy źle spiasz, czy też zbyt wiele używasz tego obrzydłego chloratu, który tak lubisz?

Pracownia była wspaniałym pokojem. Na ciemnej z czarnego dębu posadzce leżały porozrzucone gdzieś gdzie przepyszne tureckie dywany, rzadkie egzotyczne rośliny osłaniały kąt pokoju. Tu i ówdzie były ustawiane ogromne wazony z saskiej porcelany i kosztowne majoliki na debowych rzeźbionych podstawach. Nieocenionej wartości indyjskie dzbanki, podarunek hogatego maharadży, który się w Laurze zakochał, zdobity ślicznie wykończony marmurowy kominiek, a artystka, która w tym przybytku sztuki królowała, mogłaby pozować na Kleopatę, Helenę lub inną z tych sławnych w historii kobiet, które panowały i były ubóstwiane.

Pani Branscombe miała obszar, którego jej stęskniona dusza potrzebowała, każdy przedmiot, na którym jej oczy spoczęły, pociągał dobohem barw i wartością artystyczną. Zegar nawet, liczący jej smutne godziny, kosztowny antyk, zwracał uwagę każdego.

— Czyż w istocie jestem tak blada? — odparła Viviana na zapytanie macochy.

— To zapewne dlatego — dodała z uśmiechem, — że wszystko tu tak wielkie i wspaniałe w tym pokoju; przy tych arcydziełach niknę, wydaje się blada, nędzna, mało znacząca istota... nie prawda?

Zazdrościła prawie Laurze jej talentu; wszak on daje radość i zapomnienie.

— Zdaje mi się, że jesteś teraz czulszą i serdeczniejszą dla mnie — rzekła Laura z lekkim rumieńcem — i dlatego pokój ten, który jest częścią mnie

mięsa, lub czegoś innego, czego nagle zabrakło.

Nianka Sidewing robiła półczochę w milczeniu. Można ją było wymalować jako jedną z tych okropnych, starych kobiet w Paryżu, które skupione koło gilotyny, siedziały spokojnie z robotą, w czasie, gdy najpiękniejszą z krain pustoszył nieprzyjaciel, gdy jej dzieci wzajemnie z sobą walczyły i dobrodnie ojczyznę wyludniały.

— O! proszę nie zwracać na mnie uwagi — rzekła Viviana, kładąc się na aksamitnej kanapce — nic mi nie jest.

— Malowałam właśnie głowę nianki — rzekła Laura przynosząc duży obraz — ma twarz tak wyrazistą. Biedna stara wygląda dzisiaj tak źle, wyraził jej twarzy taki smutny, nie-szczęśliwy... Przedstawiłam ją jako umierającą Niobe, nie tę, jaką zwykle na obrazach widzimy; bladą, zastygłą, jasnowłosą, ze łzami, zwolna toczącymi się po policzkach. Moja Niobe musi być stara, złamaną, z wyplakanyimi oczyma.

Viviana zadrżała, ujrzawszy tę podobiznę. W istocie portret był znakomicie wykończony; zdawało się, że Niobe zaraz w swoje drobne suche ręce uderzy, myśląc o jakiejś ukrytej zemście. Vivianie przyszło na myśl, że nianka była podobną raczej do zbrodniarki lub morderczyni, niż do zrozpaczonej Nioby. Czula się dziwnie zdenerwowaną, pragnęła co prędzej znaleźć się na swym koniu i pojechać gdzieś, aby się pozbyć męczących ją myśli i podejrzeń.

— Ależ ty drżysz, moja droga, — zawołała pani Branscombe, przypuszczając, że to odmowny bilcik Geralda tak usposobił Vivianę; kochając samą, łatwo podejrzewała innych o to. — Na prawdę, nianko, panienka ma gorączkę — dodała, biorąc w swoje ręce dziewczęciami — powinnabyś wziąć trochę chininy i użyć ruchu na świeżym powietrzu.

— Nowy groom już jest tutaj od

wczorajszego wieczora — odezwała się po raz pierwszy nianka składając robotę.

Viviana okropnie się bała nianki. Od czasu ostatniej rozmowy z nią by-

Ryby,
paszlet,
jarzyny,
bigos,
gulasz,
kapusta,
zupa,
sosy-

są lepsze w smaku
przy użyciu
kostek bulionowych
Knorr

P 85 981-K. 3866

ła tak niespokojną i rozstrojoną, że patrzeć na starą nie mogła.

— Może ona mnie chce otruć — myślała sobie ze strachu.

— Ach! Jakież pani ze mnie straszdyło zrobiła — rzekła stara, która dotychczas nigdy przez w lustro swej podobizny nie widziała — nos wygląda jakbym się z kimś biła, lewe oko zamazane.

— Straszdyło! — zawołała Laura z zapalem (wszyscy artyści unoszą się łatwo). — Co ty mówisz? Przecież to właśnie sztuka oddać taką boleść. Ludzie będą płakać przed tym obrazem. Patrzając nań zdaje się, że widać, jak te włosy zwolna białymi się stawały, ile razy te wąskie usta zadrżały tłumionym łkaniem przez długie lat siedemdziesiąt. Ale połóż ten portret, Viviano, i idź na przechadzkę.

— Mogłabym się konno przejechać, ponieważ, jak powiada nianka, nowy groom jest już na służbie — odrzekła Viviana znudzonym głosem. — Zdaje mi się, że on jest bratem mojej pokojówki Morton, tak mi przynajmniej mówiła.

Nowym groomem był w istocie aktor Alfred de Lancy, któremu pieniądze ułatwiły wstęp do domu jego bożyszczka. Jeżeli biedne, nawet brzydkie kobiety, puszczają się często na różne wybiegi w celu złowienia czyjegós serca, czemużby więc i biedny mężczyzna nie mógł tego spróbować? De Lancy był niezłym aktorem, ale, awanturnik, szukał jakichś nadzwyczajnych przygód w swym życiu i liczył zawsze na coś, co go miało wzbogacić i wprowadzić na wyższy szczebel społeczeństwa.

Piękność Viviany zachwyciła go, jako bogata dziedziczka mogła mu być użyteczną, starał się więc o zbliżenie się do niej, nie przypuszczając zapewne, że dumna panienka nie wiedziała o jego istnieniu, a list, przysłany sobie, wrzuciła do kosza. Zdawało mu się, że wiele zyska, gdy jej leciutka, sprężysta nóżka oprze się na jego dłoni przy wsiadaniu na konia, gdy ją będzie częściej widywał, co przy różnicy, jaka istniała między nimi, w innych okolicznościach, byłoby niemożliwym.

— Nie! Wierz mi, lepiej ci będzie, gdy się przejdziesz pieszo — odparła Laura.

Viviana ostatnimi czasy stała się bardzo poslušną. Nie mając siły myśleć, pozwoliła innym rządzić sobą dowolnie. I teraz posłuchała rady macochy; z błyszczącymi gorączkowo oczyma poszła zwolna do swych pokojów.

— Co mi się stało, sama nie mogę pojąć — rzekła do siebie, — nawet już przestałam się klócić z panią Branscombe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Władca pereł i czarnych niewolników

Ogromne bogactwo szejka Ben Jasima, „przyjaciela i kuzyna korony brytyjskiej“

Największym nababem świata nie jest ani król imperium brytyjskiego, ani żaden z książąt indyjskich.

Najbogatszym władcą na świecie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jest Ben Jasim, szejka państwa Elcator. Kraj jego, położony we wschodniej części Arabii, jest wprawdzie mały co do rozmiarów i pozbawiony wszelkich skarbów przyrodzonych. Tworzy on południowo-wschodni półwysp Arabii nad Zatoką Perską:

step zasiany kamieniami i gęsto pokryty nieurodzajną gliną.

Szczepki koczownicze grasujące w Elcator czyli El-Katr, trudnią się hodowlą bydła, mają potrzeby tak małe, jak ich bydło, a mimo to niesłychanie wyżej cenią się od reszty ludności, niewolników murzyńskich. Szejka tego kraju

jest największym właścicielem niewolników.

Osiem tysięcy murzynów są jego podwładnymi, czyli mniej więcej jedna trzecia część ogólnej liczby ludności jego państwa. Nigdzie na świecie nie spotykają się ze sobą tak olbrzymie kontrasty bogactwa i nędzy, jak pod berłem szejka Abdullah Ben Jasima. Podczas gdy jego ciemni podwładni tak skromnie mają wymagania życiowe, jak ich bydło, a jego niewolnicy jeszcze prawie niższe, uprawia Jego Książęca Mość

najdonośniejszy interes świata: połów pereł.

Najpiękniejsze perełki, zdobiące witryny sklepów jubilerskich ulicy Pokoju w Paryżu i Bond-Street w Londynie, pochodzą z jego prywatnych wód. Morze bowiem, zmywające wybrzeże półwyspu, jest, rzecz prosta, prywatną własnością szejka, a setki nurków, którzy codziennie poszukują pereł bez nowoczesnego wyposażenia, są tak samo osobistą własnością Abdullah Ben Jasima, jaką jest morze.

Szejka Abdullah Ben Jasim jest znany na całym Bliskim Wschodzie z powodu nieco ujemnego nastawienia w stosunku do rasy białej. Nazywa on się wprawdzie sam

kuzynem i przyjacielem korony brytyjskiej,

paraduje się także z orderem, jaki mu kiedyś nadał król Jerzy angielski, unika tarć z urzędnikami, którzy od czasu do czasu odwiedzają jego stolicę El Doha. Co do spraw prawnie - państwowych nie jest on zupełnie tego samego zdania, co ci urzędnicy, którzy określają Elcator jako kraj, pozostający pod protektorem Anglii, gdy tymczasem szejka sam obcuje przy swej absolutnej suwerenności. Jest on atoli zbyt dobrym kupcem, by z tej różnicy zapatrywań robić kwestię zasadniczą, która pewnego dnia rozstrzygnięta być mogła prawnie

przy pomocy samolotów bombowych.

Dopóki skarby w pałacu jego się mnożą i notabie jego kraju w święto Bairamu

dają mu w podarunku młodą żonę

(obecnie posiada on 87 żon ulubionych w swoim haremie), szejka zdecydowany jest pozwolić Wielkiej Brytanii na dalszą egzystencję.

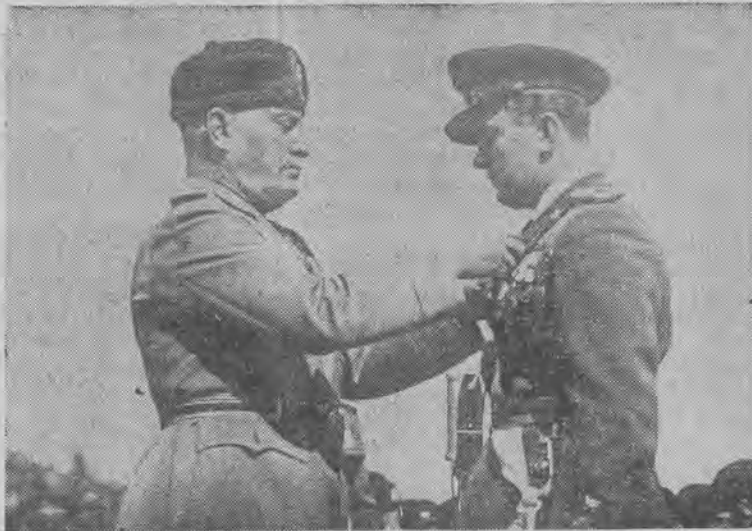
Audjencja w pałacu El Doha należy zapewne do najciekawszych na świecie. Sam dostęp tchnie dziwną wyniosłością barbarzyńską.

Półnaczy żołnierze otaczają zamek niby posągi.

Stoją oni tak, nie wykonując najmniejszego ruchu. Godzinami całymi prezentują krzywe szable, mieniące się w słońcu, z wzrokiem, wlepionym nieruchomo w ostrze szabl, podobni raczej do pomników, niż do ludzi. Abdullah Ben

Jasim przyjmuje w fantastycznej sali o wspaniałej kopule.

Niesamowity dwór otacza władzę: kuglarze, astrologowie, wesolki, derwisze, fakirzy i tancerze tworzą jego świtę. Nawet kilka tancerek kręci się między barwnym jego otoczeniem.



Wódz i jego syn

Mussolini dekoruje swego syna Brunona odznaką lotniczą za waleczność podczas wyprawy abisyńskiej.



W dramatycznej walce o władzę, jaką się toczy obecnie w Sowietach między Stalinem, wojskiem i grupą t. zw. „starych bolszewików“, przyszła kolej na

upadek Jagody, do niedawna wszechwładnego jeszcze władcy G. P. U.

Zmierzch Jagody rozpoczął się w grudniu 1934 r., kiedy trockiści zamordowali Kirowa. Podejrzewano go wówczas o po-

tajemną pomoc w zamachu, a w każdym razie zarzucano mu, iż

niedostateczna ochrona członka rządu sowieckiego,

sprzyjała powodzeniu zamachu. Mimo to, Jagoda rządził jeszcze w G. P. U. przez dwa lata, będąc absolutnym panem „szarego domu“ na Lubiance, gdzie mieści się więzienie polityczne i gdzie w podziemiach odbywają się egzekucje. Jagoda w ciągu swej pracy w G. P. U., trwającej od 1926 r. do 1936 r., zyskał sobie przydomek

trzeciego kata Sowietów

obok słynnego ze swego sadyzmu i krwiożerczości Dzierżyńskiego i Mienżyńskiego. Jagoda, podobnie jak Dzierżyński, pochodzi z Polski. Jest on

synem rodziny żydowskiej w Białymstoku,

gdzie urodził się również obecny sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow-Finkelstein. Jagoda, którego właściwe

— Wiem, że u was w Europie już od dawna usiłuje się wytwarzać sztuczne perełki, — mówi szejka, witając gościa, — lecz jest to jednym z tysięcy głupstw europejskich, które się nigdy nie powiedzie. Jest to grzech przeciw przyrodzie i naturze. — Interpelant chciał właściwie mówić z szejkiem na inny zupełnie temat, naprzykład o niewolnictwie, lecz sprawę tę załatwia szejka krótko: „Powiedziałem już“. Stosunki polityczne w swej ojczyźnie traktuje on raczej

z punktu widzenia kupca, dbałego o samodzielność firmy.

Szejka Abdullah Ben Jasim ma poprostu w głowie same perełki, nic więcej. I u niego kryzys daje się we znaki. Pragnie on za wszelką cenę pokoju. Tylko na jednym punkcie jest on nieublaganym: Przyjmuje chętnie gości europejskich, lecz nie ścierpałby, żeby który z nich nocował pod jego dachem.

Najwyższym odznaczeniem białego

jest dopuszczenie go do udziału w urzędowym przeglądzie pereł. Strzeżony przez uzbrojonych od stóp do głów żołnierzy murzyńskich, prezentuje się w skrzyniach, w ciągu dnia przechowywanych w piwnicach, największy skarb klejnotów świata. Przed widzem rozpościera się lśniąca perła morze. Najznakomitszym widzem jest szejka sam, który co wieczoru przed pójściem na spoczynek ogląda raz jeszcze swoje skarby. (W.i.P.)

Herszl Jehuda — Żyd z Białegostoku

trzecim krwawym katem Rosji Sowieckiej

tajemną pomoc w zamachu, a w każdym razie zarzucano mu, iż

niedostateczna ochrona członka rządu sowieckiego,

sprzyjała powodzeniu zamachu. Mimo to, Jagoda rządził jeszcze w G. P. U. przez dwa lata, będąc absolutnym panem „szarego domu“ na Lubiance, gdzie mieści się więzienie polityczne i gdzie w podziemiach odbywają się egzekucje. Jagoda w ciągu swej pracy w G. P. U., trwającej od 1926 r. do 1936 r., zyskał sobie przydomek

trzeciego kata Sowietów

obok słynnego ze swego sadyzmu i krwiożerczości Dzierżyńskiego i Mienżyńskiego. Jagoda, podobnie jak Dzierżyński, pochodzi z Polski. Jest on

synem rodziny żydowskiej w Białymstoku,

gdzie urodził się również obecny sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow-Finkelstein. Jagoda, którego właściwe

nazwisko brzmi Herszl Jehuda, uczył się zegarmistrzostwa, poczem jako czeladnik udał się w głąb Rosji, szukając pracy. Wstąpiwszy do partii komunistycznej, zetknął się z Gorkijem i Swierdłowym.

Po rewolucji październikowej w 1917 r. ożenił się z córką Swierdłowa i

przy jego poparciu zdobył stanowisko pierwszego przewodniczącego

centralnego wydziału wykonawczego Sowietów. Po śmierci Smierdłowa Jagoda porzucił żonę i dzięki różnym intrygom i świetnie zorganizowanemu prywatnemu wywiadowi politycznemu zdobywał tak wielkie wpływy w partii, że w roku 1926 obejmując stanowisko zastępcy ciężko chorego szefa G. P. U. Mienżyńskiego.

Współpracuje wówczas ściśle ze Stalinem,

który w r. 1933 wynagradza jego usługi, mianując Jagodę szefem „czeki“.

Reumatyzm szerzy się katastrofalnie

Milionowe straty gospodarki narodowej poszczególnych państw

Prowadzone przez towarzystwa ubezpieczeń w różnych państwach Europy statystyki wykazują zastraszające rozpropagowanie się w ostatnich dziesiątkach lat chorób reumatycznych i fatalne tego stanu rzeczy następstwa dla gospodarki narodowej poszczególnych społeczeństw.

W Norwegii na trzy miliony mieszkańców — 9.000 osób jest zupełnie niezdolnych do pracy w następstwie reumatyzmu. Osobom tym zakłady ubezpieczeń i państwo wypłacają renty w wysokości ok. 30 milionów zł rocznie.

W Niemczech na 33.000 chorych robotników, objętych statystyką jednego z towarzystw, u 4.000 stwierdzono kośćce w różnych postaciach. Dania płaci renty

1.200 osobom niezdolnym do pracy z powodu przebiecia reumatyzmu. Podobnie przedstawia się sytuacja we Francji.

W najgorszym chyba pod tym względem położeniu znajduje się Anglia. Podczas gdy w innych krajach procent robotników chorych na reumatyzm wynosi średnio 12%, w Anglii odsetek ten wzrósł do 20%. Dr Kinnear oblicza, że angielska gospodarka narodowa traci z tego powodu około pół miliarda zł rocznie.

Nie dziwnego, że we wszystkich krajach świat lekarski podniósł alarm z powodu katastrofalnego rozpowszechnienia się chorób reumatycznych i na gwałt obmyśla środki zaradcze.

Szakale w dancjach bolszewickich

Truli bogatych gości, wsypując do wina cyjankali — Trupy obrabowywano i wrucano do rzeki

W moskiewskim sądzie miejskim toczyła się niezwykle sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadli trzej fotografowie: Gumilewski, Kryłow i Muchin. Obszerny akt oskarżenia zarzucał im, iż wieczorami odwiedzali dancjery i tam zawierali znajomości z wytworniejszymi ludźmi, wyszukując głównie ludzi porządnie ubranych i rozrzutnych.

Byli to cudzoziemcy, kupcy, pośrednicy i różni dygnitarze.

Z dancjów wyprowadzano takich gości w wesółym towarzystwie na prywatne „pikniki“, urządzano wycieczki za miasto i tam zatrutowano ich „cyjankali“, wsypywanym do wina.

Po śmierci obrabowane trupy z pieni-

dzy, odbierano z ubrań i przyodzianych w łachmany porzucano w zaroślach lub wrzucano do rzeki.

W ten sposób zacierano ślady po zaginionych, których rodziny często nie czyniły poszukiwań w przekonaniu, iż krewni ich stali się ofiarami G. P. U. i ginęli w więzieniach.

Sąd po dłuższej rozprawie, przeprowadzonej bez rozgłosu, skazał wszystkich oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Od ręki

— Mościwy Stanisławie, a cóż wam tak twarz zapuchła, czy może od zęba? — E, nie! Od ręki!



DZIESIĘĆ PIĘKNYCH DZIEWCZĄT STRZELA DO JEDNEGO CHŁOPCA. Beztrąsko bawią się piękne Amerykanki w słonecznej i gorącej Kalifornii, strzelając dla zabicia czasu i nudy do tekturowej imitacji mężczyzny.